

WIARUS POLSKI

Tygodnik dla ludzi dobrej woli

NIEZALEŻNY

Hebdomadaire polonais

LE VAILLANT COMBATTANT POLONAIS INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
35, rue du Château — Lille-Saint-Maurice
Tel.: 55 29 59 Nord

Wydawczyni i redaktorka
Editrice et rédactrice

C. Chèque Postal Lille 2537.51
R. C.: Lille 57.761

CENA
PRIX 30 fr.

W 40 rocznicę Zawieszenia Broni

W 40 rocznicę Zawieszenia Broni dnia 11 listopada odbyły się we Francji wspaniałe uroczystości. Pod Łukiem Triumfalnym Prezydent Coty z wielką powagą apelował do Narodu ażeby się zjednoczyli i pamiętał, że ponad różnicami zdań i ponad sprawami wyborów stoi Francja, której obywateli winni odnieść trzecie zwycięstwo: nad samymi sobą.

O budżet Francji na rok 1959

PARYŻ. — O guździec na rok 1959 decyduje Rząd, którego pełnomocnictwa skończą się po utworzeniu nowego parlamentu. Podczas gdy odbywa się kampania wyborcza, Rząd opracowuje budżet. Sprawa jest trudna, bo poszczególne ministerstwa żądają większych przydziałów niż rok temu, w sumie 1300 miliardów. Różnicę zdań między min. finansów, p. Pinay, i jego kolegami gen. de Gaulle będzie zmuszony rozstrzygnąć.

Chruszczewa poparł Gomułka w żądaniach dotyczących konferencji na najwyższym szczeblu

Oto jaki jest wynik pobytu delegacji z Gomułką na czele w Moskwie i zasadnicza treść wspólnego ogłoszenia. Poza powyższym oświadczeniem popiera zrewidowany plan Rapackiego w sprawie strefy bezatomowej w Europie i chińskie żądania komunistyczne w sprawie Formozy oraz pretensje narodów arabskich.

Jak zwykle w życiu ludzkim

Zastanawiając się nad wieloma zdaniami, które można było często usłyszeć będąc w zbiorowiskach polskich w stolicy nad Sekwaną, warto odpowiedzieć na kilka pytań lub zarzutów np. skierowanych przeciwko prasie polskiej, szczególnie wydawanej na emigracji, z pominięciem prasy reżymowej, która jest trucielką społeczeństwa polskiego i wynajętą służebnicą Kremla.

W tym krótkim szkicu pragnę przytoczyć kilka zdań dotyczących Wiarusa Polskiego. Wiarus Polski wszedł na równą drogę drugiego roku swego przedłużania wieloletniego żywota.

Jest on tygodnikiem, a tygodnik nigdy nie może przynieść tak szybko wiadomości ze świata jak dobrze redagowany dziennik. To znaczy dobrze redagowany, a nie pełen obelg i oszczerstw z nienawiścią miotanych na przeszłość narodu polskiego.

Tak zwykle bywa w życiu ludzkim, że jedni coś wychwalają i zachwalają, a inni ganią lub szepczą albo też złośliwie ocierniają.

Do tygodnika najbardziej pasują dobre krytyki i treściwe artykuły publicystów. A kardynalnym zadaniem każdego tygodnika jest dostarczać dobrego materiału literackiego. Materiał literacki winien nosić podłoże głębokie co do moralności i patriotyzmu. Mało tego, bardzo pożądane są dobre powieści polskie z życia Polaków, które by mogły zasiać umysły czytelników przypomnieniem i odtwarzaniem obrazów z przeżyć w Polsce i na głębie ojczystej, a prócz tego z życia Polaków w większych skupiskach emigracyjnych i z dala od Ojczyzny.

Dobrze jest sięgnąć do historii

Stevenson o Polsce

Ameryka Echo pisze: Wybitny amerykański mąż stanu, dwukrotny kandydat na Prezydenta z ramienia Partii Demokratycznej, Adlai E. Stevenson odbył ostatnio z swym synem, Johnem Fell Stevensonem, podróż za żelazną kurtynę — do Rosji, Polski oraz szeregu innych krajów satelickich i obecnie ogłasza w prasie wrażenia z tej podróży.

Po szeregu artykułów o Sowietach, w środę, 1 października, ogłosił on w śródmiejskim Chicago-American rzeczowy, w tonie chłodnym lecz wyjątkowo przychylnym dla narodu polskiego raport z Polski.

Myslą przewodnią tego raportu jest podkreślenie, że Polska, pomimo faktu, iż rządzona jest przez komunistów, jest zupełnie inna od Rosji i reszty satelitów sowieckich we wschodniej Europie.

Stevensona zdumiewa oraz napenia szacunkiem objaw głębokiej religijności narodu polskiego. Powiada on (wprawdzie w cudzośćwie), iż Polska jest pomimo wiszącej nad nią groźby czerwonej "najbardziej katolickim krajem w Europie".

Stevensona wprost zdumiewa pracowitość narodu polskiego w odbudowie Warszawy, zachwycę go polskie poczucie humoru, bawi polską zdolność tworzenia anegdot na temat Rosji, pałacu sowieckiego w Warszawie i tym podobnych spraw i rzeczy.

Stevenson jednak z całą pewnością patrzy na geograficzne położenie Polski, między młotem niemieckim i kowadłem sowieckim. Przytacza on w tym miejscu powtarzane w Polsce dzisiaj często westchnienie:

"Polsce potrzeba dzisiaj wielu rzeczy, ale najbardziej ze wszystkiego potrzeba Polsce nowej geografii" — mówią Polacy.

Stevenson wierzy, iż Polska nie tylko nie da się pochłoniąć duchowo sowieckiej Rosji, ale odegra jeszcze poważną rolę w sprawach Europy.

narodu polskiego, trzeba ją znać i rozumieć, ale samą historią nie można żyć bez ustawicznego i rytmicznego dostosowania się do tempa życia nowoczesnego łącznie z rozwojem wiedzy, z postępem.

Krótkie artykuły naukowe oraz z dziedziny techniki i wynalazków są zazwyczaj koroną królewską dla tygodnika.

Dobra proza z dobrą poezją i pięknymi piosenkami muszą również zasilac dobry tygodnik.

Wracając do Wiarusa Polskiego można z czystym sumieniem orzec, że przez ten krótki czas wychodzenia w formie tygodnika zdał on swój próbny egzamin bardzo dobrze, a jako tygodnik wypełnił swe zadanie ku wielkiemu pożytkowi rozumnego i wysoce moralnego społeczeństwa polskiego oraz ugruntował zdrowe podłoże na przyszłość: jak najlepiej się rozwijać i nieść prawdziwe odrodzenie duchowe ogółowi społeczeństwa polskiego.

Wiarus Polski był też w wielu wypadkach krytykowany, a niektóre inne pisma były i są potępiane przez wielu czytelników.

Pismo, którego czytelnicy nie krytykują nie budzi zainteresowania i stanowi przedmiot nie nadający się do krytyki. Co w sumie równa się zeru.

Bez wypisywania specjalnych pochwał dla Wiarusa Polskiego, bez obawy można go uznać za pismo dobre i takie, które nie zawiedzie swych czytelników w ogóle, a nawet będzie rozwijać i wydobywać nowe talenty pisarskie spośród polskiej młodzieży uczącej się i tej, która już swe studia ukończyła.

Paryż, w listopadzie 1958 r.

Lubniewski Bronisław

WIADOMOŚCI Z POLSKI

Adwokaci przeciw nowej ustawie

Adwokaci polscy — jest ich obecnie około 5600 — prowadzą ząartą walkę przeciw projektowi ustawy, wniesionej do sejmiku przez ministra sprawiedliwości. Echa tej walki występują w prasie, w kuluarach sejmiku i na korytarzach sądowych, po których krążą postacie w czarnych togach z zielonym oblamowaniem u adwokatów i czerwonym u prokuratorów. Ci — w tej ustawie o przyznaniu ministrowi sprawiedliwości prawa zawieszania adwokata w praktyce i wytaczaniu mu sprawy o "nieetyczne postępowanie".

Przed październikiem wymiar sprawiedliwości w Polsce był parodią. Adwokaci znajdowali się pod stałym naciskiem politycznym i często skreślani byli z list, sędziowie zaglądali raczej do programu i instrukcji partyjnej niż do kodeksu. Setki członków partii mianowano adwokatami, a Izby Adwokackie musiały ich zatwierdzić.

Po październiku 1956 sytuacja zmieniła się. Jest wprawdzie w Polsce areszt zapobiegawczy i są wciąż procesy za zamkniętymi drzwiami, ale liczba więźniów politycznych znacznie zmniejszyła się. Sędziowie sądzą na ogół zgodnie z prawem, a minister sprawiedliwości przestał dominować nad t. zw. samorzędem adwokackim. Adwokaci przeciw którym wysuwano zarzuty, są sądzeni przez sądy i wypuszczani swoich Izb.

Nowa ustawa, co sami adwokaci przyznają, zawiera także korzystne zmiany, jak np. polepsza godność zawodową i stopę życiową adwokatów. Ale równocześnie wprowadza ów przepis o uprawnieniach ministra sprawiedliwości, tym groźniejszy, że na podstawie podobnego przepisu nastąpiła niedawno generalna czystka wśród adwokatów węgierskich.

Minister twierdzi, że musi żądać uprawnień, ponieważ samorząd adwokacki zbyt łagodnie traktował sprawy o przekupstwo i inne formy korupcji. Natomiast nie tylko adwokaci, ale i ogół ludności obawia się, że to nowe ograniczenie może być fragmentem ogólnego odwrotu od swobód, zdobytych w przewrocie październikowym.

KRONIKA TYGODNIOWA

SLOGAN

Jeden z moich przyjaciół po piérze w rozmowie przed paru dniami przedzielił mi o niepokojącym fakcie, nad którym nie można przejść do porządku dziennego.

Oto na Ziemiach Odzyskanych, a nawet i w Warszawie zaczyna kursować niebezpieczny slogan:

"Lepsza Polska bez Odry, niż Odra bez Polski"...

Slogan ten zaczyna powtarzać pewni nasi Rodacy w Kraju. Pośród powtarzających znajdują się podobno nie tylko ludzie niewyrobieni lecz i czasami inteligenci.

A teraz zastanówmy się głębiej.

Kto ten slogan wymyślił i jaki cel był puszczania go w obieg. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że źródła należy szukać we Wschodnich i Zachodnich Niemczech.

Zarówno jedni, jak i drudzy pragną widzieć ujawnienie rezygnacji z naszej systematycznej obrony Zachodnich granic Polski.

Spece od niemieckiej propagandy rewizjonistycznej pracują nad urabianiem gruntu. Nic dziwnego, że nawet wymyślają tego rodzaju slogany. Nie jest to jeszcze tak groźne, jak broń atomowa, lecz jeżeli będzie on bezkrytycznie powtarzany przez szerokie koła w Kraju naszej inteligencji, półinteligencji i prostych ludzi, nie zastanawiających się nad tym, że wyzwolenie spod dominacji sowieckiej i narzuconych Polsce przez Moskwę rządów, tego rodzaju sloganem nie zlikwiduje się na pewno, natomiast da się dowody propagandzie niemieckiej, że Polacy nie stoją twardo i zdecydowanie na stanowisku obrony Zachodniej granicy, a forma rezygnacji z niej za mętną obietnicę pomocy Narodowi do odzyskania pełnej niepodległości i swobod demokratycznych może być dyskutowana, to rewizjoniści niemieccy będą na tym powtarzonym sloganie budować jeszcze jeden fałszywy argument więcej, że z Polakami na temat granicy na Odrze i Nysie można rozmawiać i uzyskać ustępstwa. Będzie to jeszcze jedno kłamstwo więcej, albowiem dla naszych Braci w Kraju i dla nas na Wychodźstwie, jest możliwe dyskutowanie o zmianach granicznych lecz jedynie, by granicę Odra - Nysa przesunąć jeszcze dalej na zachód. Szkoda, że Niemcy zapomnieli o tym, że nie tylko Berlin lecz i dziesiątki innych miast zostało zbudowanych na ziemiach, które nigdy do Niemców nie należały.

I dlatego myślę, że temu sloganowi należy dać odprawę innym sloganem:

"Dobra Polska z Odrą, lecz gdyby oddano nam Berlin, to będzie jeszcze lepsza!"...

Ryszard Matuszewski (Erem).

PODZIEMNA RZKA

Pod Wielkopolską na głębokości około 120 metrów płynie podziemna rzeka wód gruntowych o szerokości kilku kilometrów, ale miejscami nawet do 30 km. Zaczyna się ona w okolicy Łęczycy, omija od południa Poznań, płynąc ze wschodu na zachód, przecina wojew. zielonogórskie, przepływa pod Berlinem, który czerpie z niej wodę do picia, i w okolicy Hamburga wpada do Łaby.

Ostatnio geologowie polscy podnieśli alarm, ponieważ okazuje się, że ta podziemna rzeka kradnie wodę z rzek i jezior, zabiera wodę gruntową i w ten sposób wysusza część Wielkopolski.

Areszty Żydów w Czechach

Wiedeń, Austria — Komunistyczny reżym czechosłowacki zarządził aresztowanie wybitnych przywódców żydowskich pod zarzutem rzekomego dążenia do zakończenia przyjacielskich stosunków między Czechosłowacją a Zjednoczoną Republiką Arabską pod wodzą Nassera — dowiedziało się tu z otrzymanych raportów dyplomatycznych.

Jest to pierwsze — jak sądzą znawcy — wystąpienie komunistów przeciwko przywódcom gmin żydowskich. Terror zapowiada nową falę antysemickiej polityki w Czechach.

Z doniesień wynika, iż aresztowania dokonano w Pradze i na prowincji. Szczegółów dokonanych obław brak. Raporty sugerują, iż co najmniej kilkanaście osób zostało aresztowanych i oskarżonych o działalność pro-syjonistyczną. Żydowskie liderzy Pragi czeskiej — dr. Meisel, dr. Stein i Tiberius Ney z Karlsbadu zostali aresztowani pod zarzutem akcji syjonistycznej. Dotknięte czystką jest również żydowskie społeczeństwo w Bratysławie.

Możliwym jest związek tej czystki z działalnością Nassera, zamawiającego znaczne ilości broni czeskiej w ciągu ubiegłych trzech lat, a będącego wielkim przeciwnikiem żydów.

Kopalnia - lecznica

Dzięki inicjatywie lekarzy i pomocy dyrektora zupy solnej, Tadeusza Pajaka, po kilkumiesięcznym okresie badań i prób w dn. 3 bm. rozpoczęło się w podziemnych wielickiej kopalni leczenie osób chorych na astmę oskrzelową.

Protectorat i kierownictwo naukowe nad leczeniem pacjentów w kopalni objął uczony światowej sławy i nestor balneologów polskich, profesor dr. Antoni Sabatowski. Nad leczeniem czuwać będą: kierownik oddziału alergologicznego III kliniki chorób wewnętrznych Akademii Medycznej w Krakowie, prof. dr. Mieczysław Obtułowicz i starszy asystent AM, dr. Mieczysław Skulinowski.

Leczenie będzie polegało na tym, że chorzy na astmę oskrzelową po badaniu w klinice zjadą windą 115 m pod ziemię i w komorze "Warszawa" w ciągu kilku godzin będą wdychać powietrze nasycone solą. Do poprawy stanu ich zdrowia przyczyni się zwiększone ciśnienie atmosferyczne, które panuje w kopalni oraz specjalny "mikroklimat" biologiczny istniejący tylko w kopalni soli. W tej chwili trwają przygotowania do urządzenia ambulatorium na dole kopalni, aby leczeniem tym objąć większą ilość osób.

Miejska Rada Narodowa w Wieliczce na swym posiedzeniu w dn. 3 bm. podjęła uchwałę powołującą społeczny komitet organizacyjny ośrodka kurortowego - zdrojowiskowego w Wieliczce.



Foto: Was 2.659

P. Potter Stewart został mianowany radcą przy Najwyższym Sądzie Stanów Zjednoczonych przez prezydenta Eisenhowera na miejsce p. Harolda H. Burtona, którego dymisja wchodzi w życie z dniem 13. X. 58.

SERDECZNIE PROSIMY

WSZYSTRICH RODAKÓW O POPIERANIE

tych sprzedawców gazet w kioskach, na dworcach, w księgarniach i kawiarniach, którzy w LILLE, ROUBAIX, TOURCOING, THUMESNIL, FACHES, RONCHIN ASCQ, BAISIEUX, HELLEMES, FLERS, MONS EN BAREOEUL, LOOS, LAMBERSART, LOMME, LOMPRET, HEM, LANNON, WATRELOS, CROIX, VASQUEHAL, LA MADELENE, MARQ EN BAROEUL, MARQUETTE, WAMBRECHIES, SAINT ANDRE PODJĘLI SIĘ SPRZEDAŻY WIARUSA POLSKIEGO I UMIESZAJĄ GO NA

WIDOCZNYM MIEJSCU. Francuskie pisma i książki, papierosy itp. prosimy kupować tam, gdzie sprzedają Wiarus Polski, żeby zachęcić sprzedawców do sprzedaży nawet kilku egzemplarzy. Hasłem niech się stanie:

SPRZEDAWCA POMOCNY W ROZWOJU WIARUSA POLSKIEGO NIEZALEŻNEGO, miszonego przez Niemców, BĘDZIE MIAŁ I NA RESZTĘ TOWARÓW NABYWCÓW WSROD POLAKÓW.

Z góry dziękujemy i prosimy o wskazanie najdogodniejszych punktów sprzedaży i o adresy tych, w których sąsiadztwie mieszka najwięcej Polaków.

ADMINISTRACJA WIARUSA POLSKIEGO.

Dział Kulturalno-Oświatowy

Jerzy DE NISAU.

MIASTO NA ROZDROŻU WIDOKI I OBRAZY KOŃCA

(Z cyklu poetyckiego: "Znak i liczba").

Biogłostawiony niech będzie WIERZĄCY,
który,
choć wie,
że omylny,
w serca prostocie wierzy szczerze,
w co wierzy.

Który wie,
że TAK być powinno
i być inaczej nie może.

Ze JEST, zanim stanie się.

Wszystko, co jest, jest z MOCY.
Z brzemiennej DNIEM jutrzejszym NOCY.

Nocy tej płodnej, żywototwórczej,
kiedy się leżą sny światoburcze.
Kiedy wody wzbierają w widłach rzecznych tam
u zamkniętych stawideł młynów.
Kiedy wojska dróg wyloty zajmują u grobu bram,
gotowe ze świtem do czynu,
do ataku,
pod własnym każdym zastęp znakiem.
Kiedy żywiołów przychodzą spiętrzenia,
ażeby ŁAD, skoro NIEŁADEM jest, z m i e n i a ć!..

WIARA — czynna moc ducha.
NIEWIARA — n i r w a n a, o której Gauthama Buddha uczył:
SMIERĆ BEZRUCHU.
Lecz Kriszna, Wisznu wcielenie,
TEN, co ludzkie dusze kradnie,
przeciwną tezę zakłada
w U p a n i s z a d ó w
świętej — o Bogu — pieśni Księdze,
co Indii jest w duchu utwierdzeniem,
wiedzą o Boga Istocie, bycie i potędze,
mówiąc tak oto dokładnie:
K a ż d e g o w i a r a — k a ż d e g o m i a r a:
TAKI ÓW, JAKA WIARA JEGO.

II.

Narodów charakter i wiara,
to przeznaczeń ich klucze:
tak Gustaw Le Bon, tak Fustel de Coulanges,
nas tu, na Zachodzie, ucza.

Za nimi,
w zapału patosie,
wołamy:
Charakter z krwią przodków przychodzi:
człowiek staje się sobą,
lecz wprzód sobą się rodzi.
w krwi tętnie — rodu głos!

KREW I WIARA
historii dwa motory,
bieguny dwa magnetyczne.

KREW — ażeby n a d a r m o była przelana
a
WIARA — z ł a m a n a:
ZADANIE HISTORII MISTYFIKATORÓW.

a — prim, a — dwa
na miejsce a.

I t o j e s t t o.
I t a m t o t o.
I n i k t j u ż n i e w i e, c o j e s t c o.
a — dwa,
a — en
na miejsce a.

Algebra polityczna,
ezoteryczna:
sztuka podstawiania wartości.

a — prim, a — dwa,
gdzie ma być a.

Ciąg dalszy nastąpi.

Józef Gabriel MONDSCHHEIN.

DYM Z ITAKI

Jak Odyseusz pragniem, ziemio,
Z rodzinnej ujrzeć dym Itaki.
My cośmy tyle mórz widzieli,
My cośmy tyle miast poznali,
Siła przeżyli, przecierpieli...
Twój dym-li chcemy widzieć z dali,
Ku temu w nas, się serce pali.

Nie nęci krasa miast Feaków,
Ni dziw pałacu, czar ogrodu,
Ni piękne łono Nauzykał,
Krolewny wspaniałego rodu.
Wciąż wzywa krzyk nadmorskich ptaków,
Kędy majaczy w snach nam siwa
Itaka — wyspa miłościwa.

Nie słodkie nam pramnejskie wina,
Ni miody z mąką przyprawiane.
Wciąż nasza myśl nie zapomina
Na gorzkie nędze, łyzy wylane,
I na przysięgi poskładane:
Ze nie masz tamy sercu danej —
Naszej tęsknicy niezachwanej.

Lopocze żagiel okrętowy,
Jakby chciał zabrać do Itaki
Tych, co obiegli do połowy
świat — co zdeptali wszelkie szlaki:
Poto, by w modłach swych strzelistych
Wytęsknić przyjsię dnia onego,
Gdy ujrzą znowu dom ojczysty...

Przez groźne słonych wód zawieje,
Przez wirochlonne losy człeka —
Mógłżeby stracić tym nadzieję,
Ze ujrzy kiedyś dym z daleka —
Gdy Burzywody gniew przewieje?!

Więc zanosimy do Ateny
Łkanie — wśród błagań płomienistych,
Izby swą boskość nam odkryła
I mgieł osłoną rozproszyła,
Tę, co przesłania brzeg ojczysty,
Byśmy z dróg ciężkich zawróceni —
Zciszyli serca krzyk ognisty...

Kilka wyjaśnień: Odyseusz, bohater sławnej epopei Homera "Odyseja", zanosił, jak wiadomo, modły o to, by mógł tylko ujrzeć daleki dym z ojczystej Itaki. "I byle dym itacki ujrzeć choć z daleka, już by umarł bez żalu".

Feakowie, mieszkający Scherii, wyspy szczęśliwej i czarownicy, na której, po osiemnastu dniach żeglugi przebywał rozbitek Odys u króla Alkinosa, wprowadzony do pałacu przez córkę tegoż, Nauzykaję, marzącą o nim — jako o mężu.

Pramnejskie wina — wina czerwone, wywodzone od góry Pramnę w Azji Mniejszej.

Miody z mąką — potrawa grecka, mieszanina mąki, miodu i sera.

Żagiel okrętu — marzenie o baśniowym korablu feackim, na którym można się dostać, gdzie się pragnie.

Burzywoda — ładotrzęs — nazwy, dawane przez Homera Posejdonowi, bogowi mórza, którego gniew ścigał Odyseusza.

Góra Dios (Zeusa) — Atene, bogini mądrości, wciąż czuwająca nad Odyseuszem, jego przewodniczka i doradczyni.

FLORIAN CZARNYSZEWICZ LOS PASIERBÓW

Cena powieści frs. 850. — lub sh. 17/ — lub dol. 2,50

Wpłacając na konto C.C.P. Lille 25 37 51 prosimy adresować:

IMPRIMERIE NAWROCKA

"WIARUS POLSKI INDEPENDANT"
35 RUE DU CHATEAU — LILLE (NORD)

UWAGA: Nabywcy książki będą mogli wygrać w Konkursie Libelli cenne nagrody. Kupón materiału angielskiego na ubranie, 5 000 fr gotówką, rocznik Wiarusa Polskiego z dodatkowymi numerami aż do ukończenia powieści "Sezonowa Miłość" i wiele innych rzeczy.

Szczegóły Konkursu podamy przy nabyciu książki.

LA FUMÉE D'ITHAQUE

Comme Ulysse la fumée d'Ithaque,
Nous voulons te voir, notre terre,
Nous qui avons traversé tant de mers,
Qui avons vu tant de pays différents,
Vécu tant d'aventures, souffert en vain,
Nous portons dans notre coeur ce désir brûlant
De n'apercevoir que ta fumée de feu.

Les splendeurs des villes phéaciennes,
Leurs palais, leurs jardins ni les beaux bras
De Nausicaa, princesse de sang royal,
Ne nous attirent, ne nous retiennent pas.
Toujours le cri des mouettes tournoyant
Nous appelle là où, dans nos rêves se dessine
L'Ithaque argentine — l'île bienveillante.

Ne sont pas doux les vins pramniens
Ni les gateaux de farine blanche et de miel.
Toujours notre pensée n'oublie pas le fiel
De nos misères, les larmes versées
Et les serments à nous-mêmes prêtés:
Qu'il n'y aura pas en nous de digues, capables
De s'opposer à notre désir inébranlable.

La voile du bateau bat en port étranger,
Comme si elle voulait emmener en Ithaque
Ceux qui ont erré par le monde entier,
Mesuré toutes les pistes dans leur parcours
Afin d'obtenir, par des prières lancées
Du fond de leurs âmes, l'avènement de ce jour
Ou ils verront de nouveau leur cher foyer.

Sur les flots déchainés des eaux salées,
Dans les tourbillons engouffrant du sort humain
Pourrait quelconque cesser d'espérer
De voir la fumée natale de loïn
Quand le courroux du Dieu des mers se calme?
Fais, fille de Zeus, ô toute puissante,
Amène, grande déesse, que l'aube se lève enfin.

C'est pourquoi nous portons nos sanglots
En implorations ardentes devant Athéné
Qu'elle nous révèle sa divinité
Et dissipe la brume hostile
Qui voile le rivage du sol natal
Pourque, nous retournant sur nos chemins difficiles,
Nous puissions anaiser de notre coeur le cri fervent...
(Trad. du Polonais par Gulinska).



Par. 10.565

CHÓR UKRAINCÓW I GRUPA TANECZNA ORLIK W PARYŻU

W Pałacu Chaillot odbyły się dwa koncerty muzyki i ludowych tańców ukraińskich. Ukraińcy grali na narodowych instrumentach podobnych do lutni, mających 24 struny. Chór utworzony w Ukrainie w 1923 r. przesładowany przez Sowietów, deportowany do Niemiec w 1942 r. gdy Niemcy wyruszyli na podbój Rosji, "wybrał wolność" i osiedlił się w Stanach Zjednoczonych. Grupa Orlik powstała z Ukraińców zamieszkałych w Anglii gdzie zdobyła nagrody podczas festiwału tańców ludowych.

MAŁŻEŃSTWO MARTY

Napoleona Sądka

tylko 550 fr.

W ADMINISTRACJI
WIARUSA POLSKIEGO
Z przesyłką poleconą
645 fr.

Okładka kolorowa

Akcja na tle życia Polaków
w Londynie.

Zachowac

Uczymy się
przez całe życie

Słowniczek JĘZYKA POLSKIEGO

FRANCUSKA NAZWA
Ciąg dalszy.

Celować, 1. mierzyć do celu, wymierzać w coś, 2. przewyższać, przodować w czymś, mieć pierwszeństwo w czymś, (1. *vn. viser /á/ q., /á/ qc., 2. vn. exceller en /ou á/ faire qc.*).

Celowy, do celu przystosowany, (*conforme au but, opportun, convenable, utile*).

Celujący, najlepszy, trzymający prym, wzorowy, najlepiej się uczący, najlepszy stopień nauki. (*a. excellent, remarquable*).

Celuloid, kł., masa twarda, elastyczna i przeświecająca, otrzymywana z mieszaniny kamfory i bawełny strzelniczej, używana do wyrobu lekkich przedmiotów jak: piłki, grzebienie, rączki itp. (*celluloid(e) m.*).

Celuloza, kł., tkanka komórkowa roślinna, błonnik, drzewnik, (*cellulose f.*).

Cembrować, wykładać dół wykopany (studnię) drewnianymi ścianami z bali, (*boiser, cuveler*).

Cement, kł., mieszanina wapna, żwiru, kamieni zmielonych i piasku z wodą do spajania cegieł albo kamieni, w wodzie i na powietrzu twardniejąca, (*ciment m.*).

Cnea, wartość pieniężna, szacunek, (*prix m.*).

Cenić, 1. żądać pewnej ilości pieniędzy za coś, oznaczać wartość, nakładać cenę, szacować, taksować, oceniać, ważyć, 2. szanować, poważać, przywiązywać wagę do czegoś, uważać coś wysoko, (1. *demander un prix, 2. estimer, apprécier*).

Cennik, wykaz cen, taryfa, (*prix courant, tarif m.*).

Cenny, drogi, kosztowny, mający wielką wartość duchową, ważny, szacowny, nieoceniony, (*précieux, de /grand/ prix, de /grande/ valeur*).

Centaur, gr., mit., bajeczny potwór, mający głowę i przednią część ciała ludzką, a tylną końską, (*centaure m.*).

Skróty.

geo — geograficzny.

Przysł. — przysłówek.

Adv. — adverbie, przysłówek.

inf. — infinitif (bezokolicz-

Czarna Pani

Antoniego
Marczyńskiego

do nabycia za

400 fr

W ADMINISTRACJI
WIARUSA POLSKIEGO
Z kosztami poleconej
przesyłki

495 fr

Książka pięknie
broszurowana. Stron 376.

ŚWIA

Ogólne zasady

"Jeszcze jeden m...
Choć poranek s...
Czy pozwolił pan...
Młody ułan pyta.

Po ostatnim mazurze szli ułani walczyć w Powsta- niach Listopadowym i Stycz- niowym, często zabawa była upozorowaniem tajemnych spotkań, ułatwieniem prze- dostania się do oddziałów powstańczych.

Na Emigracji mazur od lat wszedł w skład tańców na scenie pokazywanych ce- lem upiększenia rocznic.

Ażeby ułatwić dobre wy- konanie tego pięknego tań- ca, podajemy jego ogólne zasady. Mimochodem zwraca- my też uwagę na wypoży- czalnie kostiumów narodo- kontuszów do mazura odpo- wiedniejszych. Można je wy- nająć w Sallaumines (Pas de Calais) u p. Józefa Strzemżalskiego, zam. przy rue de Raismes pod nr. 4.

Wskazówki poniższe prze- widziane są także dla osób, które pragną tańczyć mazu- ra na zabawie a nie tylko na scenie.

Obowiązkiem każdego tancerza jest znać zasady tańca, je prze- strzegać i od nich nie odstępować.

Zwykle w domach prywatnych pierwszeństwo w kierownictwie tańcami pozostaje przy gospodar- zowi domu, lub osobie przez niego uproszonej; jeżeli zaś to pozostawione jest woli młodzieży, wtenczas z grona tańczących wy- biera się jednego, umiającego do- brze tańczyć, obeznanego z figu- rami i prowadzeniem mazura; jego należy we wszystkim słu- chać.

Prowadzący winien wypowiadać głośno, wyraźnie i zrozumiale sposób tańczenia każdej figury; pilnować porządku i zasad tańca i wygłaszać nawet, którą rękę na- leży podawać, gdyż niewłaściwe podawanie rąk może psuć figurę.

Obowiązkiem jest każdego ka- walera, stojącego do mazura za- pewnić sobie damę i kawalera vis-à-vis; nie mając damy nie należy przyjmować vis-à-vis, gdyż tym sposobem naraża się kawa- lera vis-à-vis i jego damę na za- wód.

Kawaler w ciągu całego mazu- ra nie powinien tańczyć z inną damą, lub innym vis-à-vis, niż z tymi, z którymi się umówił; z wyjątkiem jedynie tych figur, do których jak dama tak i kawaler są doborani.

Bezwarunkowe tańczenie z oso- bami umówionymi obowiązuje:

1. Przy rozpoczęciu mazura i tańczeniu ogólnych figur.
2. Kiedy przypada porządkowa na pary kolej.
3. Przy ogólnym mazurze na zakończenie tańca.

Kawaler przystępujący do mazu- ra, winien stanąć z lewej stro- ny damy; kawaler podaje pra- wą rękę damie, dama zaś lewą; z tego wynika, że dama tańczy od ściany w większym obwodzie ko- łą, kawaler zaś od środka w mniejszym obwodzie.

Obowiązkiem każdego kawalera jest prowadzić w tańcu swoją da- mę naprzód, a nie ciągnąć ją z

Petersburg, 1829.

Kancelaria Prawna pod kierownictwem
DOKTORA PRAW S. OLSNICKI
TEUMACZ PRZYSIĘGLY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17^e
Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGram 88-91.
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d.
Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce.
Akty rejestralne - Pełnomocnictwa - Spadki - Odszkodowania.

KOLEĘDY na płytach

Boże Narodzenie w polskim domu to wigilia, to opłatek, to polska kołęda.

Z myślą o naszych P. T. Klientach i Przyjaciółach przygotowaliśmy w tym roku przepiękną płytę kołędową nagrany w Polsce przez chór kościelny w Warszawie.

Tak pięknie śpiewanych kołęd jeszcześmy nie mieli. Polecamy tę płytę gorąco i prosimy, ze względu na ograniczoną ilość o rychłe nadsyłanie zamówień.

PLYTA "MICROSILLON" 33 - obrotowa.
SPIEWA CHÓR MĘSKI PRZY KOŚCIELE SW. JAKUBA W WARSZAWIE

Płyta nagrana w Katedrze św. Jana w Warszawie.
10 KOLEĘD NA JEDNEJ PŁYTCIE

L.0197 **WSROD NOCNEJ CISZY — BÓG SIĘ RODZI — LULAJE JEZUNIU — POJDMY WSZYSCY DO STAJENKI — ANIOŁ PASTERZOM MÓWIŁ — PRZYSTAPMY DO SZOPY — MĘDRCY ŚWIATA — W ZŁOBIE LEŻY — JEZUS MALUSIENKI GDY SIĘ CHRYSZTUS RODZI.**

Czas grania: Około pół godziny.

Cena wraz z przesyłką:

WE FRANCJI Frs. 2.225. — ZA GRANICĄ dol. 5. —

Duży wybór płyt zwykłych 78-obrotowych

Cena tych płyt we Francji: 590 fi Za granicą dol. 1.30.

K/2
Spiewa duet: A. Orda (baryton) oraz A. Bielecki (tenor).

MĘDRCY ŚWIATA
Spiewa trio: L. Szczepańska (sopran), A. Bielecki (tenor), A. Orda (baryton).

K/3
Spiewa solo L. Szczepańska (sopran) z akomp. J. Kropiwnickiego.

LULAJE JEZUNIU — GDY ŚLICZNA PANNA
K/4
Spiewa solo A. Bielecki (tenor). Akompa- niament J. Kropiwnicki.

WITAJ GWIAZDZIE ŻŁOTA KOLEĘDA GÓRALSKA
K/7

Spiewa solo M. Nowakowski (bas). Akom- paniament J. Kropiwnicki.
JEZUS MALUSIENKI
ANIOŁ PASTERZOM MÓWIŁ
W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA
K/11

Spiewa Chór im. Fr. Chopina, dawny chór Wojska Polskiego.
JUDZKA KRAINA — PŁACZE JEZUS
K/12

ANIELSKI CHÓR
PRZYSTAPMY DO STAJENKI
DO SZOPY HEJ PASTERZE
PRZYBIEŻELI PASTUSZKOWIE

Zamówienia adresujcie:

"WIARUS POLSKI INDEPENDANT"

35 rue du Château — LILLE (Nord).

Płytę wysyłamy NATYCHMIAST za zaliczeniem pocztowym — płatną przy odbiorze.



Fra 10.446

PIERWSZĄ NAGRODĘ NA MIĘDZYNARODOWYM KONKURSIE ŚPIEWU W TULUZIE ZDOBYŁA DORIS MAYES

Młoda śpiewaczka rodem z Filadelfii, Murzynka, kończyła liceum, gdy po raz pierwszy zwróciła uwagę swoim pięknym głosem. P. Doris Mayes śpiewała podczas żałobnej mszy św. tak pięknie, że organizatorka żałobnej ceremonii zajęła się jej wychowaniem muzycznym i pokrywała wszystkie koszty. Niestety umarła. P. Doris Mayes otrzymała bursy i w ub. roku zdobyła nagrodę na Konkursie w Genewie. Jej marzeniem: zostać śpiewaczką operową i koncertową jed- nocześnie. Na fotografii: Doris Mayes podczas rozmowy z szefem orkiestry, Sergiuszem Bando.

Katarzyna Borzęcka (29)

Rozstania

OPOWIEŚĆ

Ciąg dalszy.

STRESZCZENIE.

Szczepan Górski młody poeta i urzędnic Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ochotnik Wojsk Polskich, dostaje się do niewoli niemieckiej. Ratuje się ucieczką przed niewolą i tęsknotą za ukochaną żoną, uciekając do Francji i stając się o odnalezienie żony, z którą rozstał się przed wyruszeniem na front w Paryżu. Ale poszukiwania są daremne — natomiast Górski ma objąć pracę społeczną z ramienia konsulatu w okręgu tuluskim.

Jolanta tymczasem przebywa w Lizbonie i pracuje w wywiadzie pułkownika Ma- doriffa. Majdoriff w obawie, że jego uczucie do Jolanty może stać się mu przeszkodą, dalszej kariery wzywa Szczepana Górskiego do Lizbony i ofiarowuje mu pracę w wywiadzie.

Jolanta, dotknięta do żywego listem pułkownika do Górskiego, wysianym bez jej wiedzy, postanawia zerwać z pułkownikiem i wrócić do męża do Francji. Budzi się w niej dawne, opiekuńcze uczucie do męża. Wyjeżdża z Lizbony.

Oto jeden walek noweli.

Drugi — to życie emigrantów polskich okolicach górniczych Cas-de-Nacu.

To praca społeczna prezesa Komitetu To- warzystw Miejscowych, Brzezińskiego, to na- miętna miłość jego żony do Romanika Ant- ka, który ma powrócić z niewoli kateka.

Brzeziński i jego żona, osiedle górnicze zamknięte wzgórzami, codzienny szary dzień polskiego emigranta staje się źródłem na- tchnienia dla Szczepana Górskiego, którego talent literacki zamarł w niewoli.

O dalszych losach wymienionych postaci, o ich przeżyciach, uczuciach, blaskach i ne- dzach ich życia dowiemy się w dalszych nu- merach "Wiariusza Polskiego".

Kiedy przeżegnały się i rzuciwszy raz jeszcze roztargnionym spojrzeniem na otwartą trumnę, wyszły z kaplicy, na dworze śnieg, który padał od rana, wilgotny i rzadki — już topniał.

Zgiekliwie, ptaszęce głosy kwiliły w krzewach na dnie parowu.

Blisko było z kaplicy do dziwacznego domku nauczycielki polskiej. Osadzony na obnażonych palach, zawisał tak nad parowem, odsłaniając drzwi piwnicy z kamienia, podobny do domku Baby Jagi z bajki.

Do mieszkania wchodziło się po zapuszczonych i zbutwiałych schodkach.

Pani Łącka wyciągnęła klucz z tecz- ki, z którą nie rozstawała się nigdy — i przepraszając Brzezińską weszła pierwsza do mieszkania. Obawiała się szybkiego spojrzenia Brzezińskiej i chcia- ła pospiesznie usunąć przekwitłe i wyschnięte fukcje do skrytki. Ale Brzeziń- ską od razu i wyłącznie zainteresowa- ły firanki. Różowe, lśniące, koloru pol- nych firletek. Obszerny pokój nauczy- cielki, stół pomalowany na zielono, który ona nazywała biurkiem, kretonowa kapa na niskim tapczanie — to wszyst- ko było ubogie ale nowe firanki oczar- owały Brzezińską.

Usiadła na brzegu fotelika z trzciny, stojącego przy oknie i nie mogła wzro- ku od nich oderwać. Te gęste falbanki połyskiwie! Dotknęła ich dłonią ost-

roźnie i czekała aż pani Łącka z kuch- ni przyniesie maszynkę i serwis do ka- wy.

— Zaraz będziemy mieć kawę — rzekła pani Łącka — wchodząc do po- koju. Zdjęła kapelusz i niedbale rzu- ciła go na biurko. Włosy miała krótkie, grzywkę gęstą nad siwymi oczyma bez oprawy.

— Ładne firanki, prawda? — za- gadnęła.

— Piękne — przytwardziła Brze- zińska ze szczerym zachwytem — zda- ły by się takie do pokoju Antka.

— Znajdziemy takie same jeszcze na targu — ożywiła się pani Łącka. — Zda- żymy przed przyjazdem Antka.

Szukała na stole papierosów — zna- laża i zapaliła.

Brzezińska zgodziła się zapalić, cho- ciał tego nie czyniła.

— Wiosna — powiedziała nagle. — Wspomniała na Szczepana i na ich wspólną podróż z przedwczorajszego dnia.

— Tak, znowu wiosna — szepnęła pani Łącka i przeraziła się własnych słów. Która to jej wiosna we Francji — i która w jej życiu? Obliczała i nie mogła się doliczyć. Jeszcze ile wiosen w Eule przyjdzie jej przetrwać. Ile dni, ile nocy, z których otrząsając się każ- dym rankiem z rozpaczą czeka na dłu- gie, martwe godziny dnia.

Ani się spostrzegła jak w jej pamię- ci zaczynają zacierać się lata, mylić miesiące, tygodnie i dni. Kiedy to czy, tamto stało się zimą czy jesienią?

— Tak mówił nieboszczyk — rozga- dała się po chwili Brzezińska — jakby przeczuł, że dziś ta wiosna wyjdzie spod ziemi, kiedy on do niej pójdzie.

Piła kawę ostrożnie, łyżeczkami.

— Myśli pani prezeska, że miał pan Górski przeczuć śmierci? — zapyta- ła pani Łącka, siadając z filiżanką ka- wy na tapczanie.

— Nie wiem — przypomniała sobie Brzezińska. — Bardzo był zamysłony, ale już z pierwszym razem jak był u nas. Wczoraj inaczej wyglądał niż dziś. Nie było u niego tego zdziwienia na twarzy ani uśmiechu.

Mówiła o umarłym ścisłym gło- sem i jakby to wszystko już dawno się zdarzyło.

Pani Łącka wstała; szukała „Sone- tów” pomiędzy książkami.

— Bo on wiersze pisał — starała się mówić przystępnie i zastosować do stý- lu Brzezińskiej — i dlatego się pewno zamyślał.

Zastanawiała się, czy warto, czy to zainteresuje Brzezińską. Wreszcie po- stanowiła wybrać jeden z najłatwiej- szych, najbardziej popularnych. — Tem- założony gażką mimozą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GŁOS PRASY

PROBLEMY KONGRESU POLONII KANADYJSKIEJ. STOSUNEK DO WŁADZ W POLSCE

Związkowiec pisze:
Do przewrotu październikowego 1956 r. sprawa była prosta. Ktośkolwiek korzystał z jakichkolwiek usług polskich władz w Kraju, lub na emigracji (poselstwa, konsulaty), względnie kontaktował się z nimi, był odstawiany na boczny tor, jako jawny, czy zakamuflowany komunista. Pod tym względem wśród Polonii była pełna jedność.

Przewrót Gomułki wprowadził zachwianie linii postępowania. Zaczęły się wyjazdy do Polski na wakacje i na odwrot przyjazdy znanych z Kraju do Kanady, środowiska polonijne zaczęły odwiedzać polskie teatry, sportowców etc.

Wyjeżdżający do Kraju Polacy z Kanady ze zrozumiałych powodów musieli się kontaktować z poselstwem czy konsulatami, chcąc uzyskać wizę, a przemysłowcy i kupcy wypytywać o możliwości handlu z Polską.

Będąc pod wrażeniem przemian na lepsze w Kraju, niektóre organizacje nawróciły do zwyczajów, rozpowszechnionego w okresie międzywojennym i zaczęły zapraszać oficjalnie przedstawicieli poselstwa na swe imprezy.

Powstało zamieszanie i dość dużo kwasu z tego powodu. T. zw. "nieprzejednani" oczywiście z miejsca przyczepili łatkę komunizmu do tych organizacji.

Prawdę powiedziawszy obydwie strony posunęły się za daleko. Organizacje, zapraszające przedstawicieli nie koniecznie dla celów oportunistycznych czy sympatii prokomunistycznej, zrobiły za wielki krok w przód raczej nieświadomie — "nieprzejednani" znów, oczywiście świadomie i celowo wykorzystali moment by obrzucić zarzutami komunizmu ludzi, mających inne podejście do tej sprawy niż oni.

Jak powinniśmy postępować? Czy należy zapraszać oficjalnych przedstawicieli Polski Ludowej na nasze uroczystości? Przecież konsul włoski, niemiecki, ba nawet szwajcarski bywają na uroczystościach urządzanych przez dane grupy etniczne. Heussa, prezydenta Niemiec Zachodnich, witali owacyjnie Niemcy w Toronto. Dlaczego więc my mamy inaczej postępować? Przecież zwracamy się do poselstwa o wizy, wyjeżdżamy do Polski na wakacje, chcemy handlować z Krajem, zorganizowaliśmy wielką akcję zbiorową na pomoc Polsce, która da-

ła tak bardzo ładne wyniki! Stosunek nasz do narodu jest może więcej serdeczny niż kiedykolwiek w przeszłości.

Właśnie tu jest sęk. Idzie o stosunek do narodu, a nie do władz.

Musimy sobie zdać sprawę, że władze w Kraju reprezentują ideologię sprzeczną z naszą, oraz kanadyjską. Jesteśmy demokra-

tami, a więc ludźmi, którzy sami się rządzą. Nie uznajemy systemu, w którym klika rządzi narodem wbrew jego intencji. System demokratyczny jest podstawą nie

tylko naszego życia społecznego, ale i Kanady, która jest naszą przybraną ojczyzną.

Powie ktoś, że władze w Polsce z konieczności muszą robić to, co im każe Kreml. To prawda. Niemniej jednak robią i z tego musimy sobie zdać sprawę.

A zatem, nie możemy ani zapraszać, ani przyjmować przedstawicieli władz obecnej Polski,

gdyż reprezentują oni oficjalnie ideologię polityczną wroga naszym pojęciom i pojęciom obywateli kraju, w którym się osiedliśmy. Powinniśmy utrzymywać jak najserdeczniejsze stosunki z narodem w Kraju, ale nie z przedstawicielami władz. Nasz stosunek do tych ostatnich powinien być zupełnie sztywny, chłodny, urzędowy.

Praktycznie powinno się to przejawiać w ten sposób, że z otwartymi rękami witać będziemy teatry, sportowców, literatów, naukowców z Polski, o ile nie będą obrażali naszych uczuć propagowaniem komunizmu. Jak dotychczas tego rodzaju wypadki nie miały miejsca, dlatego też ci ludzie dużo przyczynili się do pogłębienia przyjaźni pomiędzy narodem w Kraju a Polonią.

Natomiast ani będziemy zapraszać, ani też nie pójdziemy na imprezę, na której występować będą przedstawiciele władz polskich, bo są to w pierwszym rzędzie komunisty (kandydat na wyższe stanowisko w Kraju czy zagranicą musi mieć dobre zaplecze partyjne), wyznające ideologię wroga nam, Kanadzie a nawet w dużej mierze i narodowi w Kraju.

gdyż reprezentują oni oficjalnie ideologię polityczną wroga naszym pojęciom i pojęciom obywateli kraju, w którym się osiedliśmy. Powinniśmy utrzymywać jak najserdeczniejsze stosunki z narodem w Kraju, ale nie z przedstawicielami władz. Nasz stosunek do tych ostatnich powinien być zupełnie sztywny, chłodny, urzędowy.

Praktycznie powinno się to przejawiać w ten sposób, że z otwartymi rękami witać będziemy teatry, sportowców, literatów, naukowców z Polski, o ile nie będą obrażali naszych uczuć propagowaniem komunizmu. Jak dotychczas tego rodzaju wypadki nie miały miejsca, dlatego też ci ludzie dużo przyczynili się do pogłębienia przyjaźni pomiędzy narodem w Kraju a Polonią.

Natomiast ani będziemy zapraszać, ani też nie pójdziemy na imprezę, na której występować będą przedstawiciele władz polskich, bo są to w pierwszym rzędzie komunisty (kandydat na wyższe stanowisko w Kraju czy zagranicą musi mieć dobre zaplecze partyjne), wyznające ideologię wroga nam, Kanadzie a nawet w dużej mierze i narodowi w Kraju.

gdyż reprezentują oni oficjalnie ideologię polityczną wroga naszym pojęciom i pojęciom obywateli kraju, w którym się osiedliśmy. Powinniśmy utrzymywać jak najserdeczniejsze stosunki z narodem w Kraju, ale nie z przedstawicielami władz. Nasz stosunek do tych ostatnich powinien być zupełnie sztywny, chłodny, urzędowy.

Praktycznie powinno się to przejawiać w ten sposób, że z otwartymi rękami witać będziemy teatry, sportowców, literatów, naukowców z Polski, o ile nie będą obrażali naszych uczuć propagowaniem komunizmu. Jak dotychczas tego rodzaju wypadki nie miały miejsca, dlatego też ci ludzie dużo przyczynili się do pogłębienia przyjaźni pomiędzy narodem w Kraju a Polonią.

Natomiast ani będziemy zapraszać, ani też nie pójdziemy na imprezę, na której występować będą przedstawiciele władz polskich, bo są to w pierwszym rzędzie komunisty (kandydat na wyższe stanowisko w Kraju czy zagranicą musi mieć dobre zaplecze partyjne), wyznające ideologię wroga nam, Kanadzie a nawet w dużej mierze i narodowi w Kraju.

Zbig Krukowski

Śpiewa w Radio Hainaut 21 listopada w piątek o godz. 12.30 z orkiestrą mandolinistów Estudiantina na fali 267 m. W tymże radio Hainaut dn. 22 listopada o godz. 21.20 radiostuchacze polscy mogą usłyszeć kilka piosenek polskich. Te audycje będą się odbywały co czwartek i co sobotę.

Radio Hainaut prosi o listy dotyczące tych audycji na adres: Radio Hainaut, Jardin Mayeur, Mons.

Kto z rodaków pragnie ażeby audycje znanego polskiego śpiewaka były częstsze, winien wysłać swoje życzenia pod powyższy adres.

Listopad Miesiącem Inwalidów

Na Miesiąc Inwalidów pospieszili z pomocą następujący ofiodawcy:
Komp. Wart. 4507 10 000 fr.
Rudolf Biel zamiast biletu na koncert 1 000 fr.
SPK — Francja 10 000 fr.
Komp. Wart. 4013 5 082 fr.
Komp. Wart. 6954 4 000 fr.

Za powyższe ofiary serdecznie "Bóg Zapłaci".
Dary prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku (Paris C/C 7913-93 — UNION DES MUTILES DE GUERRE POLONAIS EN FRANCE — 15, rue St. Gilles, Paris 3 (z zaznaczeniem na M.I.).
Zarząd PZIW we Francji

Z ŻALOBNEJ KARTY

Zarząd Koła Libercourt Związku Rezerwistów i b. Wojskowych podaje swym członkom bolesną wiadomość, że dnia 12 bm. zmarł nasz członek i współzałożyciel koła śp. kol. Antoni FORMICKI.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 15 o godz. 9.30 z domu żałoby — Contour de la Gare, Libercourt.

Zarząd prosi wszystkich członków koła o liczny udział w pogrzebie.
Zarząd Koła Libercourt



Foto "La Voix du Nord"

FRANCJA — WŁOCHY 2:2
Marian Wiśniewski, którego widzimy na fotografii i który razem z Colonna i Kaelbelem był najlepszym, powiada, że dopiero po 2 dalszych meczach będzie się czuł naprawdę na wysokim poziomie.

FRANCJA — POLSKA
NADZIEJE W PIŁCE NOŻNEJ w Valenciennes
Przy udziale 8568 widzów "Nadzieje" Francji i Polski zakończyły mecz wynikiem 2:2. Za najlepszego z ekipy francuskiej uznano Guillasa, z polskiej Leśniaka.

DRUGA LISTA ZBIÓRKI NA OŚWIATĘ KOMISJI POLSKIEJ EMIGRACJI WE FRANCJI

Suma z pierwszej listy 297.451 franków.
Prezes KTM Ambroży A. przekazał pieniądze, które zebrał członkowie KTM — 59.375 fr. Ks. Gocki Jan przesłał od Bractwa Róż. Żyw. z Merlebach — 4.000 fr. P. Furmańczyk Józef przesłał z kolonii Auby 22.380 fr. P. Wachowiak Józef skarbnik Zw. przesłał od Koła Rez. i b. Wojsk. z Oignies -Ostricourt — 6.200 fr. i od koła Auby 750 fr. P. Wydawca Narodowca Michał Kwiatkowski z Lens przesłał z lańcucha i od czytelników Narodowca — 120.000 fr. P. Ciszewicz Zofia przesłała sumę zbraną na Święcie Matki dn. 8. 6. br. w Quevrechain — 2.538 fr. P. Nawojka Wanda z Hagondange — 1.000 fr. P. Owczarek Leon, skarbnik KTM zebrał od Tow. w Waziers — Tow. św. Józefa 5.000 fr. Tow. Polek 3.000 fr. Chór Kościelny 1.000 fr. Zbiórka przy kościele 10.024 fr. P. Andrzejczak Stefan ze zbiórki w Lille — 6.040 fr. KTM w Rouvroy-Numea zebrał w kolonii 25.000 fr. KTM w Marles les Mines zebrał przy kościele i od Towarzystw — 46.000 fr. P. Szambelańczyk Bolesław od KTM z Divion — 5.000 fr. Wydawczyni Wiarusu Polskiego pani Nawrocka z Lille — 2.000 fr. P. prezes Struktynski od Związku Niez. Nauczycieli Polskich — 8.100 fr. Ks. Czajka z Lens od nast. organizacji — Bractwo Róż. Żyw. Lens 16, zbierała p. Puckowa 10.000 fr., Bract. Róż. Żyw. Lens 11, zbierały panie Grzegorzewska i Górna, 7.400 fr. Bract. Róż. Żyw. Lens 9, zbierały pp. Gołąbkowa i Majchrzakowa, 11.300 fr. Bract. Róż. Żyw. Lens 3, 600 fr. Prezes Kom. Partyka zebrał w Lens 4, 9.800 fr. Prezes Kom. p. Czyżowicz zebrał w Lens 2 i miasto, 13.650 fr. Koło Rodzin Obr. Ojczyzny Lens 14, p. Sowińska, 15.000 fr. Koło Seniorów KS MP Lens 12 zbierał p. Mróz Bolesław, 13.650 fr. i z przypinania orzełków przy kościele polskim w Lens zebrano 6.200 fr. Razem zebrano w Lens 87.600 fr. Ks. Jankowski przesłał z okręgu Valenciennes — 11.675 fr. Ks. Jarek z Dourges przesłał z przypinania orzełków przy kościele polskim przez członkinie Tow. Polek — 8.580 fr. Tow. Sokół — 1.000 fr. Tow. teatralne — 1.000 fr. i ofiary na probostwie 300 fr. Skarbnik Zw. Kat. Stow. Mężów Pols. Ambroży A. przekazał od Związku 10.000 fr.
Razem zebrano 745.013 fr.
Ambroży Alojzy
Gonte Cheques Lille C/C 1984 30
28 rue Domremy, Barlin, P. de G.

RODAKU! JEŚLI JESZCZE NIE ZŁOŻYŁEŚ OFIARY NA OŚWIATĘ TO ZŁÓŻ JĄ ZARAZ, BO DZIECI POLSKIE CZEKAJĄ TWEJ POMOCY.

WIARUS POLSKI
WYKONUJE WSZELKIE
DRUKI po przystępnej cenie

Nowe POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE są do nabycia W WIARUSIE POLSKIM

WSZYSTKIE PŁYTY „MICROSILLONS” 45 OBROTOWE
Na poniżej podanych płytach nagrane są 4 różne melodie. Dwie z jednej strony i dwie z drugiej strony.
Cena tych płyt we Francji: 940 fr

- Za granicą dolarów 2.50
- SOE 3229
ZBYSIA — Polka.
Z OKOLIC WARKI — Oberek.
WIAZANKA POD NOGI — Oberek.
POLKA Z CHUSTECZKA.
SOE 3294
Z IZBY DO IZBY — Polka. — KRAKOWIAK.
PODKOWECZKI DAJCIE OGNIA — Mazur.
ZALOTY WIEJSKIE — Oberek.
SOE 3295
WALCZYKI ŚLĄSKIE. — BIB-BIB — Polka.
RZNIJ WALENTY — Oberek.
KRĘCONY MAZUR.
SOE 3166
Śpiewa chór Studentów Polskich z Paryża
JEDZIE BOAT.
Śpiewa Weronika Bell-Ignatowicz.
WALC. FRANÇOIS.
NA SKRZYDŁACH PIĘŚNI (Moniuszki).
AVE MARIA (Gounod).

Na poniżej podanych płytach są nagrane 2 różne melodie. Jedna z jednej strony oraz druga z drugiej strony
Cena tych płyt we Francji: 590 fr.

- Za granicą dolarów 1.30
- F 2238
Śpiewa Marysia Data.
DOBRA NOC — Walc.
PADAŁY LISTECKI.
F 90053
ZAKWILA LILJA — Walc.
GRAJCIE MI SKRZYPECKI.
F 90062
KUKAŁA KUKAŁKA — Polka.
STOJAŁA WISNIA — Walc.
F 1082
GLEBOKA STUDZIENKA — Walc.
MAMUSIU KTOS PUKA.
Śpiewa Juliusz Śliwa.
F 52005
ŚLONECZKO NA ZACHODZIE — Polka.
OJ ŚWIECI MIESIĄC ŚWIECI — Polka.
F 52003
ZASNEŁA DZIEWCZYNA — Walc.
WPROST DO MEGO OKIENECKA — Polka
Orkiestra Eddie Zima.
F 1200
OD UCHA — Polka. — CZEKOLADA — Polka
WESELNA POLKA. — LUCKY FIVE — Polka
Śpiewa Jania z tow. orkiestry.
F 52004
KWIECISTY I WONNY MAJ.
O MLYNARZE Z PEWNEJ WSI.
F 55300
ZA EBRU FALA. — Walc.
W PIELGRZYMEJ SZACIE — Walc.

Warunki sprzedaży: Na prowincje we Francji wysyłamy NAJMNIEJ CZYTERY płyty całkowicie ubezpieczone.

Za granicę wysyłamy NAJMNIEJ PIĘĆ płyt.
Do wysyłki płyt NIE DOLICZAMY żadnych kosztów.
Do FRANCJI, BELGI, LUKSEMBURGA, NIEMIEC, HOLANDII, SZWAJCARII, SZWECJI oraz WŁOCH płyty wysyłamy za zaliczeniem pocztowym — Platno przy odbiorze.
Nie przesyłajcie żadnych pieniędzy — zapłacie płyty odbierając je na pocztę.
Zamówienia adresujcie:
IMPRIMERIE — NAWROCKA
„WIARUS POLSKI INDEPENDANT”
35, rue du Chateau — LILLE (Nord)

Od Administracji

P. KUŚ — Sarthe — pren. ureg. do 14. 9. 1958 r.
P. MOUFTARD — Gers — pren. ureg. do 1. 12. br. poprzed. 700 fr. pokryty pren. zaległą od 1. 12. 57 do 31. 5. 58.
P. KAMINSKI Czesław — Moselle — pren. ureg. do 1. 11. 1958.

APEL POLSKIEGO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH P.S.Z. we Francji

15, rue St. Gilles, Paris 3
Drodzy Rodacy!
Wzorem lat ubiegłych Polski Związek Inwalidów Wojennych PSZ we Francji urządza zbiórkę na pomoc inwalidom wojennym, w tym roku w miesiącu listopadzie.
Apelujemy tą drogą w imieniu tych najbardziej nieszczęśliwych — do Waszych serc, byście i w tym roku poparli naszą akcję i złożyli swój datek na tych, którzy nie są w stanie dzięki swemu kalectwu zapracować na życie.

Znając uczynność i życzliwość naszych Drogich Rodaków we Francji, żywnym nadzieję, że zechcecie szczególnie w tym ciężkim roku pamiętać o losie setek inwalidów bez prawa do pensji i innej pomocy rządu francuskiego, za co z góry pozwalamy sobie serdecznie podziękować, wymienając ich nazwiska w prasie.
Zapewniamy Was, że zebrane ofiary pieniężne, w całości zostaną wydane inwalidom znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej.
Pomoc pieniężną prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku (Union des Mutiles de Guerre Polonais en France — 15, rue St. Gilles, Paris 3, nr. konta C/C 7913-93, z zaznaczeniem na "M.I.").
Zarząd PZIW we Francji

GŁOS PRASY

PROBLEMY KONGRESU POLONII KANADYJSKIEJ. STOSUNEK DO WŁADZ W POLSCE

Związkowiec pisze:
Do przewrotu październikowego 1956 r. sprawa była prosta. Ktośkolwiek korzystał z jakichkolwiek usług polskich władz w Kraju, lub na emigracji (poselstwa, konsulaty), względnie kontaktował się z nimi, był odstawiany na boczny tor, jako jawny, czy zakamuflowany komunista. Pod tym względem wśród Polonii była pełna jedność.

Przewrót Gomułki wprowadził zachwianie linii postępowania. Zaczęły się wyjazdy do Polski na wakacje i na odwrot przyjazdy znajomych z Kraju do Kanady, środowiska polonijne zaczęły odwiedzać polskie teatry, sportowców etc.

Wyjeżdżający do Kraju Polacy z Kanady ze zrozumiałych powodów musieli się kontaktować z poselstwem czy konsulatami, chcąc uzyskać wizę, a przemysłowcy i kupcy wypytywać o możliwości handlu z Polską.

Będąc pod wrażeniem przemian na lepsze w Kraju, niektóre organizacje nawróciły do zwyczaju, rozpowszechnionego w okresie międzywojennym i zaczęły zapraszać oficjalnych przedstawicieli poselstwa na swe imprezy.

Powstało zamieszanie i dość dużo kwasu z tego powodu. T. zw. "nieprzejednani" oczywiście z miejsca przycepiłi łatkę komunizmu do tych organizacji.

Prawdę powiedziawszy obydwie strony posunęły się za daleko. Organizacje, zapraszające przedstawicieli nie koniecznie dla celów oportunistycznych czy sympatii prokomunistycznej, zrobiły za wielki krok w przód raczej nieświadomie — "nieprzejednani" znów, oczywiście świadomie i celowo wykorzystali moment by obrzucić zarzutami komunizmu ludzi, mających inne podejście do tej sprawy niż oni.

Jak powinniśmy postępować? Czy należy zapraszać oficjalnych przedstawicieli Polski Ludowej na nasze uroczystości? Przecież konsul włoski, niemiecki, ba nawet szwajcarski bywają na uroczystościach urzędowych przez dane grupy etniczne. Heussa, prezydenta Niemiec Zachodnich, witali owacyjnie Niemcy w Toronto. Dlaczego więc my mamy inaczej postępować? Przecież zwracamy się do poselstwa o wizy, wyjeżdżamy do Polski na wakacje, chcemy handlować z Krajem, zorganizowaliśmy wielką akcję zbiorową na pomoc Polsce, która da-

ła tak bardzo ładne wyniki! Stosunek nasz do narodu jest może więcej serdeczny niż kiedykolwiek w przeszłości.

Właśnie tu jest sęk. Idzie o stosunek do narodu, a nie do władz.

Musimy sobie zdać sprawę, że władze w Kraju reprezentują ideologię sprzeczną z naszą, oraz kanadyjską. Jesteśmy demokra-

tami, a więc ludźmi, którzy sami się rządzą. Nie uznajemy syste-

mu, w którym klika rządzi naro-

dem wbrew jego intencji. System

demokratyczny jest podstawą nie

tylko naszego życia społecznego,

ale i Kanady, która jest naszą

przybraną ojczyzną.

Powie ktoś, że władze w Polsce z konieczności muszą robić to, co im każe Kreml. To prawda. Niemniej jednak robią i z tego musimy sobie zdać sprawę.

A zatem, nie możemy ani za-

praszać, ani przyjmować przed-

stawicieli władz obecnej Polski,

gdyż reprezentują oni oficjalnie ideologię polityczną wroga naszym pojęciom i pojęciom obywateli kraju, w którym się osiedliśmy. Powinniśmy utrzymywać jak najserdeczniejsze stosunki z narodem w Kraju, ale nie z przedstawicielami władz. Nasz stosunek do tych ostatnich powinien być zupełnie sztywny, chłodny, urzędowy.

Praktycznie powinno się to przejawiać w ten sposób, że z obojętnymi rękami witać będziemy teatry, sportowców, literatów, naukowców z Polski, o ile nie będą obrażali naszych uczuć propagowaniem komunizmu. Jak dotychczas tego rodzaju wypadki nie miały miejsca, dlatego też ci ludzie dużo przyczynili się do pogłębienia przyjaźni pomiędzy narodem w Kraju a Polonią.

Natomiast ani będziemy zapraszać, ani też nie pójdziemy na imprezę, na której występować będą przedstawiciele władz polskich, bo są to w pierwszym rzędzie komuniści (kandydat na wyższe stanowisko w Kraju czy zagranicą musi mieć dobre zaplecze partyjne), wyznający ideologię wroga nam, Kanadzie a nawet w dużej mierze i narodowi w Kraju.

Zbig Krukowski

Śpiewa w Radio Hainaut 21 listopada w piątek o godz. 12.30 z orkiestrą mandolinistów **Estudiantina** na fali 267 m. W tymże radio Hainaut dn. 22 listopada o godz. 21.20 radiostuchacze polscy mogą usłyszeć kilka piosenek polskich. Te audycje będą się odbywały co czwartek i co sobotę.

Radio Hainaut prosi o listy dotyczące tych audycji na adres: **Radio Hainaut, Jardin Mayeur, Mons.**

Kto z rodaków pragnie ażeby audycje znanego polskiego śpiewaka były częstsze, winien wysłać swoje życzenia pod powyższy adres.

Listopad Miesiącem Inwalidy

Na Miesiąc Inwalidy pośpieszli z pomocą następujący ofiodawcy:

Komp. Wart. 4507	10 000 fr.
Rudolf Biel zamiast biletu na koncert	1 000 fr.
SPK — Francja	10 000 fr.
Komp. Wart. 4013	5 082 fr.
Komp. Wart. 6954	4 000 fr.

Za powyższe ofiary serdeczne "Bóg Zapłaci".

Dary prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku (Paris C/C 7913-93 — UNION DES MUTILES DE GUERRE POLONAIS en FRANCE — 15, rue St. Gilles, Paris 3 (z oznaczeniem na M.I.).

Zarząd PZIW we Francji

Z ŻALOBNEJ KARTY

Zarząd Koła Libercourt Związku Rezerwistów i b. Wojskowych podaje swym członkom bolesną wiadomość, że dnia 12 bm. zmarł nasz członek i współzałożyciel koła śp. kol. Antoni FORMIOKI.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 15 o godz. 9.30 z domu żałoby — Contour de la Gare, Libercourt.

Zarząd prosi wszystkich członków koła o liczny udział w pogrzebie.

Zarząd Koła Libercourt



Foto "La Voix du Nord"

FRANCJA — WŁOCHY 2:2

Marian Wiśniewski, którego widzimy na fotografii i który razem z Colonną i Kaelbelem był najlepszy, powiada, że dopiero po 2 dalszych meczach będzie się czuł naprawdę na wysokim poziomie.

FRANCJA — POLSKA NADZIEJE W PILCE NOŻNEJ w Valenciennes

Przy udziale 8 568 widzów "Nadzieje" Francji i Polski zakończyły mecz wynikiem 2:2. Za najlepszego z ekipy francuskiej uznano Gullasa, z polskiej Leśniaka.

DRUGA LISTA ZBIÓRKI NA OŚWIATĘ KOMISJI POLSKIEJ EMIGRACJI WE FRANCJI

Suma z pierwszej listy 297.451 franków.

Prezes KTM Ambroży A. przekazał pieniądze, które zebrali członkowie KTM — 59.375 fr. Ks. Gocki Jan przesłał od Bractwa Róż. Żyw. z Merlebach — 4.000 fr. P. Furmańczyk Józef przesłał z kolonii Auby 22.380 fr. P. Wachowiak Józef skarbnik Zw. przesłał od Koła Rez. i b. Wojsk. z Oignies -Ostricourt — 6.200 fr. i od koła Auby 750 fr. P. Wydawca Narodowca Michał Kwiatkowski z Lens przesłał z łańcucha i od czytelników Narodowca — 120.000 fr. P. Ciszewicz Zofia przesłała sumę zebraną na święcie Matki dn. 8. 6. br. w Quevrehain — 2.538 fr. P. Nawojka Wanda z Hagondange — 1.000 fr. P. Owczarek Leon, skarbnik KTM zebrał od Tow. w Waziers — Tow. św. Józefa 5.000 fr. Tow. Polek 3.000 fr. Chór Kościelny 1.000 fr. Zbiórka przy kościele 10.024 fr. P. Andrzejczak Stefan ze zbiórki w Lille — 6.040 fr. KTM w Rouvroy-Numea zebrał w kolonii 25.000 fr. KTM w Marles les Mines zebrał przy kościele i od Towarzystw — 46.000 fr. P. Szambelańczyk Bolesław od KTM z Divion — 5.000 fr. Wydawczyni Wiarusu Polskiego pani Nawrocka z Lille — 2.000 fr. P. prezes Struktynski od Związku Niez. Nauczycieli Polskich — 8.100 fr. Ks. Czajka z Lens od nast. organizacji — Bractwo Róż. Żyw. Lens 16, zbierała p. Puckowa 10.000 fr., Bract. Róż. Żyw. Lens 11, zbierały panie Grzegorzewska i Górna, 7.400 fr. Bract. Róż. Żyw. Lens 9, zbierały pp. Gołąbkowa i Majchrzakowa, 11.300 fr. Bract. Róż. Żyw. Lens 3, 600 fr. Prezes Kom. Partyka zebrał w Lens 4, 9.800 fr. Prezes Kom. p. Czyżowicz zebrał w Lens 2 i miasto, 13.650 fr. Koło Rodzin Obr. Ojczyzny Lens 14, p. Sowinska, 15.000 fr. Koło Seniorów KS MP Lens 12 zbierał p. Mróz Bolesław, 13.650 fr. i z przypinania orzełków przy kościele polskim w Lens zebrano 6.200 fr. Razem zebrano w Lens 87.600 fr. Ks. Janowski przesłał z okręgu Valenciennes — 11.675 fr. Ks. Jarek z Dourges przesłał z przypinania orzełków przy kościele polskim przez członkinie Tow. Polek — 8.580 fr. Tow. Sokół — 1.000 fr. Tow. teatralne — 1.000 fr. i ofiary na probostwie 300 fr. Skarbnik Zw. Kat. Stow. Mężów Pols. Ambroży A. przekazał od Związku 10.000 fr.

Razem zebrano 745.013 fr.

Ambroży Alojzy

Conte Cheques Lille C/C 1984 30
28 rue Domremy, Barlin, P. de. G.

RODAKU! JESLI JESZCZE NIE ZŁOŻYŁEŚ OFIARY NA OŚWIATĘ TO ZŁÓŻ JĄ ZARAZ, BO DZIECI POLSKIE CZEKAJĄ TWEJ POMOCY.

**WIARUS POLSKI
WYKONUJE WSZELKIE
DRUKI** po przystępnej cenie

Nowe POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE są do nabycia W WIARUSIE POLSKIM

WSZYSTKIE PŁYTY „MICROSILLONS” 45 OBROTOWE

Na poniżej podanych płytach nagrane są 4 różne melodie. Dwie z jednej strony i dwie z drugiej strony.

Gena tych płyt we Francji: 940 fr

Za granicą dolarów 2.50

- SOE 3229 ZBYSIA — Polka.
- Z OKOLIC WARKI — Oberek.
- WIAZANKA POD NOGI — Oberek.
- POLKA Z CHUSTECZKA. SOE 3294
- Z IZBY DO IZBY — Polka. — KRAKOWIAK.
- PODKÓWECZKI DĄCIE OGNA — Mazur.
- ZALOTY WIEJSKIE — Oberek. SOE 3295
- WALCZYKI ŚLASKIE. — BIB-BIB — Polka.
- RZNIJ WALENTY — Oberek.
- KRĘCONY MAZUR. SOE 3166
- Śpiewa chór Studentów Polskich z Paryża JEDZIE BOAT.
- Śpiewa Weronika Bell-Ignatowicz. WALEC FRANÇOIS
- NA SKRZYDLACH PIĘŚNI (Moniuszki). AVE MARIA (Gounod).

Na poniżej podanych płytach są nagrane 2 różne melodie. Jedna z jednej strony oraz druga z drugiej strony

Gena tych płyt we Francji: 590 fr.

Za granicą dolarów 1.30.

- F 2238
- Śpiewa Marysia Data. DOBRA NOC — Walec.
- PADAŁY LISTECZKI. F 90053
- ZAKWILA LILIA — Walec.
- GRAJCIE MI SKRZYPECKI. F 90062
- KUKAŁA KUKAŁA — Po ka.
- STOJAŁA WISNIA — Walec. F 1092
- GLEBOKA STUZIENKA — Walec.
- MAMUSIU KTOŚ PUKA. Śpiewa Juliusz Śliwa. F 52005
- ŚLONECZKO NA ZACHODZIE — Polka.
- OJ ŚWIECI MIESIĄC ŚWIECI — Polka. F 52003
- ZASNEŁA DZIEWCZYNA — Walec.
- WPROST DO MEGO OKIENKA — Polka
- Orkiestra Eddie Zima. F 1200
- OD UCHA — Polka. — CZEKOLADA — Polka
- WESELNA POLKA. — LUCKY FIVE — Polka
- Śpiewa Jania z tow. orkiestry. F 52004
- KWIECISTY I WONNY MAJ. O MEYNARCE Z PEWNEJ WSI. F 55300
- ZA EBRU FALA. — Walec.
- W PIELGRZYMIJ SZACIE — Walec.

Warunki sprzedaży: Na prowincje we Francji wysyłamy NAJMNIEJ 6 Z T E R Y płyt całkowicie ubezpieczonych.

Za granicę wysyłamy NAJMNIEJ 1 F R C płyt.

Do wysyłki płyt NIE DOLICZAMY żadnych kosztów.

Do FRANCJI, BELGH, LUKSEMBURGA, NIEMIEC, HOLANDII, SZWAJCARII, SZWECJI oraz WŁOCH płyty wysyłamy za załączeniem pocztowym — Płatno przy odbiorze.

Nie przysyłajcie żadnych pieniędzy — zapłacie płyty odbierając je na miejscu. Zamówienia adresujcie:

IMPRIMERIE — NAWROCKA

WIARUS POLSKI INDEPENDANT — 28 rue du Chateau — LILLE (Nord)

Od Administracji

P. KUŚ — Sarthe — pren. ureg. do 14. 9. 1958 r.

P. MOUFTARD — Gers — pren. ureg. do 1. 12. br. poprzed. 700 fr. pokryły pren. zaległą od 1. 12. 57 do 31. 5. 58.

P. KAMINSKI Czesław — Moselle — pren. ureg. do 1. 11. 1958.

APEL POLSKIEGO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH P.S.Z. we Francji

15, rue St. Gilles, Paris 3

Drodzy Rodacy!

Wzorem lat ubiegłych Polski Związek Inwalidów Wojennych PSZ we Francji urządza zbiórkę na pomoc inwalidom wojennym, w tym roku w miesiącu listopadzie.

Apelujemy tą drogą w imieniu tych najbardziej nieszczęśliwych — do Waszych serc, byście i w tym roku poparli naszą akcję i złożyli swój datek na tych, którzy nie są w stanie dzięki swemu kalesktwu zapracować na życie.

Znając uczynność i życzliwość naszych Drogich Rodaków we Francji, żywnym nadzieje, że zechcecie szczególnie w tym ciężkim roku pamiętać o losie setek inwalidów bez prawa do pensji i innej pomocy rządu francuskiego, za co z góry pozwalamy sobie serdecznie podziękować, wymieniając ich nazwiska w prasie.

Zapewniamy Was, że zebrane ofiary pieniężne, w całości zostaną wydane inwalidom znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej.

Pomoc pieniężną prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku (Union des Mutiles de Guerre Polonais en France — 15, rue St. Gilles, Paris 3, nr. konta C/C 7913.93, z oznaczeniem na "M.I.").

Zarząd PZIW we Francji

166

okrzyk radości. U stóp wysokich drzew ujrzał w świetle błyskawicy domek kanacki, przytulony tylko ścianą do prostopadłej skały. Szybko minął dzielącą go przesłizzeń i silnym kopnięciem otworzył drzwi.

— Nareszcie dać nad głowę — odsapnął z ulgą zchoywszy Violet na legowisku ze skór. Potem zabral się do cucenia zemdłonej. Nie poszło to łatwo, gdyż straszliwe przejsca tego dnia wycepały ją i osłabiły do tego stopnia, że kiedy wrzeszcie otworzyła oczy, nie była w stanie ręką poruszyć. — Gdzie jestem? — wyszeptła eichlutenko, potem zoczywszy Ryszarda — Kto to? — zawałała przerażona.

— To ja, Ryszard — odpowiedział miękko i przysiadłszy na krawędzi postania zaczął gładzić ręką jej zmoczone włosy. Uśmiechnęła się radośnie. Słabym ruchem dłoni przyzwiała go, by się nachylił i szepnęła:

— Tak się czegoś lekam... Przytul mnie, Rysiu, i bądź blisko... całkiem blisko... Chcę czuć twój oddech, darling.

... Na dworze szalał huragan aż do świtu...

Rozdział X.
UWIEŻENIE.

— Troje dzieci straciłem, o Kalohi!...

167

— Mnie żonę porwało. Nawet ciała jej nie znalazłem.

— Gdzie mama? Powiedz Kalohi, gdzie mama. Czemu nie wraca?!

— Głaz mu nogi przysięgnął i wisiał tak głową w dół, póki fale nie zmyły. Ja, matka, musiałam na to patrzeć... ch!

— Z naszej chaty ja jeden pozostałem.

Sędziwy kapłan opuszczył ręce bezradnie. Ci, co nie zginęli w czasie straszliwego orkanu, otoczyli go teraz zwartym kołem, narzekając, lamentując, pomstując. Nie wiedział, co rzec tym biednym ludziom, jak ich pocieszyć, jak wytknąć przyczynę gniewu bogów, którzy na bogobojnych wyspiarzy zesłali taką burzę. A należało coś wymyślić na poczekaniu, bo w skargach niektórych mężczyzn zaczęła się odczuwać nuta nieprzyjaźni dla kapłana Lono. Znowu zabrzmiało ze wszystkich stron:

— Za co nas Lono tak pokarał? Czy nie składamy mu ofiar?

— Czy nie odbywamy drocznej pielgrzymki do jego heiaus?

— Czy przy ofiarach zapomnieliśmy kiedy o Kudane?

— Albo o Kanaloa?

— Albo o Amaknas?

174

176

— No, ten już nie mruknął arcykapłan uśmiechając się złowrogo. Potem westchnął głęboko i szepce. — Ach, czemu z nimi nie można się tak załatwić jak z tym szpiegiem czcicieli krzyża.

Wioslarze widzieli, że wargi patriarchy poruszyły się kilkakrotnie. Sądząc, że rzucą jakieś rozkazy, przestali wiostkować i nadstawili ucha.

Kalohi zorientował się momentalnie w sytuacji.

— Czemu nie łądujcie? Drugi raz już powtarzam — rzekł marszcząc się gniewnie.

Lódz zawróciła na miejscu. Jej dziób mierzył teraz w środek wulkanicznej wysepki. Dziesięć bronzowych ciał pochyliło się naprzód, potem zgodnym ruchem szarpnęło w tył.

Kiedy przybili do brzegu, Kalohi wysiadł sam polecając, by zczekano nań póki nie wróci. Znikł szybko z oczu wiosłarzy, zasłonięty zbitą ścianą zarosli. Miał duży szmat drogi do zrobienia, gdyż chata na polance leżała po drugiej stronie stożkowej góry. Idąc rozmyślał wciąż, jak należy postąpić z zabłąkaną parą rozbitków, by na wypadek jakichś poszukiwań móc się powołać na

179

177

178

179

180

181

182

183

184

185

186

187

188

189

190

191

192

193

194

195

196

197

198

199

200

201

202

203

204

205

206

207

208

209

210

211

212

213

214

215

216

217

218

219

220

221

222

223

224

225

226

227

228

229

230

231

232

233

234

235

236

237

238

239

240

241

242

243

244

245

246

247

248

249

250

251

252

253

254

255

256

257

258

259

260

261

262

263

264

265

266

267

268

269

270

271

272

273

274

275

276

277

278

279

280

281

282

283

284

285

286

287

288

289

290

291

292

293

294

295

296

297

298

299

300

301

302

303

304

305

306

307

308

309

310

311

312

313

314

315

316

317

318

319

320

321

322

323

324

325

326

327

328

329

330

331

332

333

334

335

336

337

338

339

340

341

342

343

344

345

346

347

348

349

350

351

352

353

354

355

356

357

358

359

360

361

362

363

364

365

366

367

368

369

370

371

372

373

374

375

376

377

378

379

380

381

382

383

384

385

386

387

388

389

390

391

392

393

394

395

396

397

398

399

400

401

402

403

404

405

406

407

408

409

410

411

412

413

414

415

416

417

418

419

420

421

422

423

424

425

426

427

428

429

430

431

432

433

434

435

436

437

438

439

440

441

442

443

444

445

446

447

448

449

450

451

452

453

454

455

456

457

458

459

460

461

462

463

464

465

466

467

468

469

470

471

472

473

474

475

476

477

478

479

480

481

482

483

484

485

486

487

488

489

490

491

492

493

494

495

496

497

498

499

500

SWIATEK DZIECIĘCY

DWIE TATUSIOWE GOSPOSIE

Na dwie rodziny spadło jednocześnie wielkie nieszczęście, dzieci straciły matki. I tu i tam pozostał ojciec, pracowity górnik, z trojgiem dzieci. Miejsca zmarłych zajęły czternastoletnie najstarsze córki. Wypadło zająć się całym gospodarstwem i opieką nad młodszą dwunastoletnią siostrą i dziesięcioletnim bratem. Na płacz, ba nawet na długie żale nie było czasu. Marysia z głębokim smutkiem na bardzo dziecinnej twarzyczce stanęła od pierwszej chwili przy boku ojca. Zresztą, już podczas choroby matki douczyła się i z bohaterskim uśmiechem słuchata rad oraz przestrogi i chociaż trudno jej było uwierzyć, że zabraknie tych kochających ramion, czyniła wszystko co jej kazano, by — gdyby Bóg naprawdę odebrał jej Najdroższą — Matula patrząc z nieba na córkę, była z niej zadowolona.

Marysia rozumie już, że czas to pieniądz. Od rana, gdy wstaje wyczęta, zabiera się do pracy według ustalonego z góry planu a jej pilność i rozum cudownie działają na Kazię i Władzia. Wstyd byłoby nie pomóc dzielnej siostrze. Razem z nią zrywają się z łóżek, skoro tylko budzik zadzwoni. Wieczorem odbyło się gruntowne mycie całego ciała i czyszczenie obuwi. Teraz krótki spacer, obmycie raz jeszcze do pasa, by stać się rześkim i pot nocny sputkać a potem w mig ubieranie, stanie łóżek i spożycie śniadania, które tatusiowi gospodyni przyrządziła. Na oznaczoną godzinę dzieci biegną do szkoły a Marysia ubiera się i sprząta całe mieszkanie. Czyściutko u niej, tak jak u matki. Cuda robi to dziecko, dziwią się sąsiadki, które z dobrego serca przychodzą zaglądać do sierot. Niejedna dobrą radą usłuży, ciężar zbyt wielki dla młodych pomoże podźwignąć, inne niestety tylko czas zabierają, rozwodząc się szeroko nad sierocą dolą. Marysia sprząta mądrze: Zbiera śmieci ręczną miotłą na szufelkę, o ile gdzieś ktoś naniósł trochę błota i unika wzniesienia kurzu miotłą, którą nieraz wlecze się śmieci przez cały pokój. Potem miękką szmatką złożoną na cztery części wyświeca podłogę sypialni wycierając ją jednocześnie z kurzu. Poczyła ją matka, że szmata flanelowa nie zdzierza się dzięki temu tak prędko. Jedna czwarta szmaty wystarczy, by zebrać brud z podłogi, o ile pokój nie jest bardzo duży. Jednocześnie ma gospośka przywraca podłozę potysk. Dużo kurzu nie ma w schludnych pokojach, bo ma gospośka usuwa go w regularnych odstępach nie tylko z podłogi i mebli, które łatwo dosięgnąć ręką, lecz także ze ścian, ram okien i drzwi i z szaf. Dlatego też poszczęli się nie kurzy i mniej kłopotu z praniem. Dzieci nie kładą się przecież do łóżek z brudnymi nogami i niemyte, wycierają buty przed wejściem do mieszkania i teraz na te wszystkie drobności, ujmujące pracy starszej siostrze, jeszcze więcej zwracają uwagi niż dawniej, gdy matka przyrzekała je do tego z wielką wytrwałością.

Sprawunki Marysia zatapia również planowo. Wieczorem obmyśla wszystko co będzie potrzebne, by nie biegać kilka razy do sklepu, by nie dźwigać z bliższego do dalszego skle-

pu towaru, który można było nabyć w powrotnej drodze. — Znajomych pozdrawia uprzejmie. Na zapytania odpowiada krótko, więc też szybko powraca i obiad zastawia i jakoś znajduje siły tyle, że starszym gospodyniom w głowie pomieścić się nie chce, iż taka "smarkata" tak się dobrze rządzi i taki postuch ma u Kazi i Władzia. Przecież tylko o dwa lata starsza jest od siostry a tamta garnie się do niej jak do matki.

Kto by się tego spodziewał. Władzio, ten najmłodszy, trochę pieszczony przez matkę, nagle przestał być malusim chłopczykiem. Jeżeli siostra robi tyle co matka — orzekł — to ja muszę już teraz pokazać, co potrafi mężczyzna. Władzio przynosi wodę, coś niecoś przygotowuje na opał, krótkim wyprzątnie klatki, kartofle oskrobie jak prawdziwy harcerz. Przecież na to właśnie przyszedł do drużyny, by w życiu codziennym stosować nabyte zdolności, nie tylko na wesołej wycieczce, nie tylko dla siebie lecz i dla innych — wytłumaczyła mu siostra, kładąc przed nim po raz pierwszy stos jarczyni przeznaczony dla czterech osób. Do sprawności harcerskiej odwołała się również, dając bratu tak jak i siostrze igłę i nici do ręki, gdy wypadło przyszyć oberwane guziki.

Szty lata, o Marysię prędko zaczęli pytać ojca młodzi sąsiedzi. Kto by to nie chciał takiej doświadczonej gospośki do swego ogniska zabrać! Drugiej takiej nie znajdziesz, chyba kiedyś Kazia będzie miała tylu starających się, gdyż godnie wstępuje w ślady siostry i może już zająć jej miejsce przy ojcu.

Marysia wybrała wreszcie spośród wielu chłopca, umiającego cenić jej zalety, górnika z głową otwartą jak ojciec wnoszącego oprócz dobrego charakteru i znajomości fachu także pewne oszczędności pozwalające na wspólne zagospodarowanie. Dzięki dzielności i wyprawie Marysi nowe gniazdko stało się wkrótce zasobne i wygodne i pozwoliło młodym patrzeć z nadzieją w przyszłość, nawet gdyby miały przejściowo nastać trudniejsze czasy.

O tym, jakiej gospodyni doczekał się inny tatuś, opowiem w przyszłym tygodniu.

Ludmiła BREJSKA-NAWROCKA

UZUPELNIONE ĆWICZENIA POPRAWNEGO PISANIA Z NR. 72.

1. Przeczytaj głośno, przepisz i uważaj, gdzie kładziemy kropkę.

KROPKA I PRZECINEK.

Snieg przestał padać. Na świecie biało. Pola i drogi zasypane. Po ulicach dzwonią saneczki. Dzieci wybiegły z domu. Lepią ze śniegu bałwana. Śmieją się i dokazują. I w zimie bywa wesoło.

ROZWIĄZANIE 27 UZUPELNIANKI Z NR. 73.

Alkohol szkodzi					
1	D	Z	I	E	C
2	I	O	M	Z	N
3	A	C	Z	N	I
4	E	W	I	Ę	C
5	E	J	N	I	Z

dorostym.

Władysław Pelc.

PRZECHADZKA MAŁYCH DZIECI

- Poszła na spacer dzieci gromadka, jest w niej pan Jacek i Małgorzatka, Olek i Tadzio, Bolek i Władzio, jest gruby Michał, co stale kicha, Adam i Franek z Marylą Janek, a na ostatek Kuba puchatek.
- Pan Jacek rzecze do małych dzieci: — Nie traćmy czasu — chodźmy do lasu!
- Pokaż mi sosnę, dęby i brzozę, rudą wiewiórkę, owcę i kozę.
Ciąg dalszy nastąpi.

LIŚCIK DO PRZYJACIÓŁKI

Kochana Przyjaciółko. Bardzo przepraszam Kochaną Przyjaciółkę, że tak długo nie pisałam ale przeszedłam do I klasy i muszę się dużo uczyć. Chodzę także na lekturę i wracam późno wieczorem o godz. w pół do siódmej. Potem odrabiam lekcje i tak mam cały wieczór zajęty. W czwartek rano o godz. 9 jest msza św. dla dzieci, a po południu idę na zbiórke Krucjaty. Trochę się przeziębiam, więc trudno mi było wszystko wykonać. Mam lat 11, więc lubię się także trochę pobawić z siostrzyczką na powietrzu. "Uzupełnianki" z przedstawionymi literami są trudne i muszę dużo myśleć, zanim je poprawnie wykonam. Serdecznie pozdrawiam Kochaną Przyjaciółkę.
Irka Winiarska

ODPOWIEDZ NA LIŚCIK

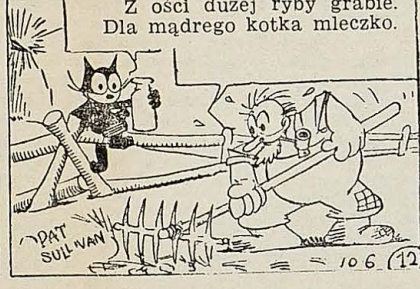
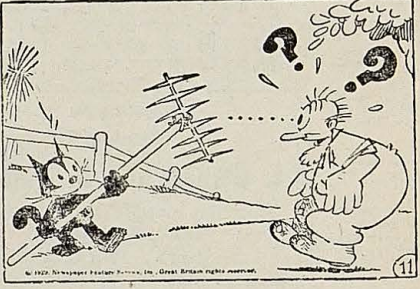
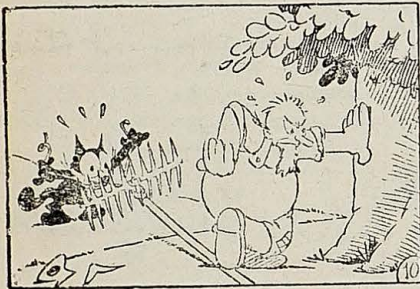
Kochana Irenko! Dziękuję Ci za liścik. Widzę, że dzieci należące do tak pożytecznej organizacji jak Krucjata, pilniejsze są niż inne. Nagrodą tym razem jest książeczka "Zator na rzecę", Czesława Janczarskiego. Ćwiczenia i "Uzupełnianki" bardzo dobrze wykonałaś. Zachęć koleżanki z Krucjaty, żeby także napisały do świątki Dziecięcego. Serdecznie Cię pozdrawia
Przyjaciółka

Dyktando.

Poproście Rodziców albo starsze Rodzeństwo, ażeby podyktowali Wam to dyktando, odnoszące się do "Ćwiczeń poprawnego pisania".

K u b u s wesoło powitał wschód słońca. Zerwał się z łózka zdrów, wesół i pobiegł zaraz do ogródka. Za parę godzin pójdzie (poszedł) do szkółki, ale teraz biega i skacze, ogląda ule, w których jest miód wyborny, tutaj kopią buraki, tam stoi wóz, a na nim kilka worków jabłek. Zawiozą je do miasta. Już śniadanie gotowe. Pół kromki chleba miodem posmarował, drugą połowę schował do kieszeni. Napił się mleka i biegnie drożyną. Nie mówi ani słówka, że wolałby zostać w domu, bo wie, że uczyć się musi.

Dziadus i jego kotek



Z ości dużej ryby grabie. Dla mądrego kotka mleczko.

Dzieci, które napiszą ładne opowiadanie według 12 obrazków będą mogły brać udział w losowaniu i wygrać książeczkę z obrazkami. Termin nadesłania opowiadania do ponie. dnia 24. 11. 1958.

Józef Gabriel Mondschein.

GUCIO, DZIECKO POLSKIE

Ciąg dalszy.
Rozdział V.

ZBRODNIA W SZKOLE.

Aż przyszedł dzień, w którym stała się zbrodnia.

Był pogodny dzień pod koniec lutego. Na dworze leżał głęboki śnieg, który zasypał wysoko nasz dziedziniec szkolny. Na wielkiej, smutnej jak szubienica "gimnastyce" podwórzowej leżały grube warstwy śniegu, po jej drabinie nie można było wspiąć się, gdyż na szczeblach ułożyły się zeskorupiałe płyty śnieżne, z których zwisały długie lodowe sople. To też lekcje gimnastyki były zawieszane. Wiatr-poświst z siłą uderzał w drzwi szkolne. Chłopców kulać się i chuchając w ręce, wchodzili do szkoły, zamykając za sobą drzwi, które skrzypiały i trzeszczały. Nauczyciela jeszcze nie było, rozsiadano się w ławkach bez pośpiechu. W tym dniu nie było ani ożywienia ani wesołości.

Gdy wszyscy już siedzieli w spokoju, wszedł z przedzianką, szarpnąwszy silnie skrzypiącymi drzwiami, Dymczuk. Nie motnął nawet głową na po-

witanie, gdy wszyscy podnieśli się z ławek. Czapkę powiesił na gwoździu, kij postawił w kącie i zapytał:

— Co było na dziś do czytania?

Jeden z uczniów, mały Pilech, podniósł się i powiedział:

— Rodnoy kraj (Kraj ojczysty).

— Czytaj! — rzucił oschle nauczyciel.

Chłopiec jął dukać z rosyjskiej czytanki, a koleżeńskie głosy szepsem podtrzymywały go w równowadze, gdy się zachwiał. Nauczyciel podczas tego przechadzał się po izbie szkolnej tam i z powrotem.

— Opowiedz! — zawołał na drugiego.

Janek Drelich wstał i jakając się, wieścił wszem wobec, że oto kolega Pilech przeczytał nam wszystkim krótki opis Rosji, naszego kraju ojczystego, który — tu zająknął się — jest bardzo długi i szeroki, ma wiele rzek i gór, wiele wielkie, uralskie i kaukaskie, oraz jeziora Ładogę, Onieję i Bajkał, i jest najpiękniejszym krajem na świecie, a przeto jest wielkim szczęściem żyć w takim kraju. Nauczyciel od czasu do czasu poprawiał podczas tego akcent ucznia i podejrzliwymi oczyma przyglądał się innym uczniom. Ten sam opis "piękna naszej ojczyzny" musiało jeszcze przeczytać i opowiedzieć z kolei czterech uczniów. Podczas tego

Dymczuk włożył ręce do kieszeni i stanął przy oknie tyłem do nas, przyglądając się mroźnym rysunkom i kwiatom na szybach, a czasem tylko odzywając się, gdy akcent ucznia był już zbyt rażąco zły. Stał długo, poczem znowu spacerował po klasie zamyślony.

W czasie tego czytania Gucio podsunął mi nieznacznie swoją czytankę pod ławkę, i coś w niej pokazał. Nie zorientowałem się od razu, o co chodzi. Wtedy on obsunął jeszcze niżej książkę i palcem dotknął stronicy, na której widniał wizerunek carycy Katarzyny Wielkiej, poczem szybko, kilkakrotnie podrapał po jej oczach. Nachyliłem się wówczas jeszcze bardziej w jego stronę, by się dobrze przyjrzeć, gdy naraz ogromna łapa wyrwała książkę z rąk Gucia.

— A-nuka, pokaży, gołubczyk, czto eto! (Ano, pokaż, kochasiu, co to jest takiego!) — rozległ się głos Dymczuka.

Jął się złowieszco przyglądać stronicy otwartej książki. I jakieś niesamowite triumfalne szyderstwo odmalowało się na twarzy pedagoga.

— Czto ty zdzieiał, podlec? — wrzasnął naraz na całą klasę.

Czytający uczeń przerwał swoją lekturę, klasa zamarta w przerażeniu.

Ciąg dalszy nastąpi.

KONKURS PROPAGANDOWY WIARUSA POLSKIEGO

Pragnąc zachęcić tych, którzy doceniają nasze wysiłki i jedną nam nowych Czytelników, ogłaszamy konkurs następujący:

DO WYBORU
1 NAGRODA: 100 BILETÓW WIZYTO- W Y C H z trzema linijkami tekstu czyli 1) imię i nazwisko, 2) zawód albo inny dopisek, 3) adres.
Otrzyma ją ten kto do 31. XII. 58 zdobędzie trzech abonentów na R O C Z N Y O K R E S.

ALBO
1 NAGRODA: "MAŁ- ZEPOLONA SĄDKA. Nadzwyczaj zajmująca książka z życia Polaków na gruncie londyńskim, broszurowana z kolorową okładką.
2 NAGRODA: "CZARNA PANI" Antoniego Marcyńskiego, pociągająca oryginalnym połączeniem zdarzeń historycznych z współczesnymi.
Otrzyma ją ten kto do 31. XII. 58 zdobędzie 3 abonentów NA OKRES 6 M I E S I Ę C Y.

3 NAGRODA: "SZY- FOWE PRACE" Stefana Żeromskiego albo jedną z książek wymienionych w ogłoszeniu "Dobra książka jest rzeczą konieczną", począwszy od 2 — 9 włącznie. Otrzyma ją ten kto zdobędzie 3 abonentów na okres 3 M I E S I Ę C Y do 31. XII. 58.

4 NAGRODA: O B R A Z E K Z O R L E M P O L S K I M albo 5 P O C Z T Ó W E K. Otrzyma ją ten, kto do 31. XII. 58 zdobędzie jednego abonenta.

LOS Y
Pomiędzy tych, którzy zdoby- dą P I E R W S Z A N A G R O D Ę, rozlosowane będzie O G Ł O S Z E N I E O I J E T O Ś C I 30 W I E R S Z Y W O Z D O B N E J O B W O D C E, do którego treść nadesiłe wygrywający wtedy, gdy mu to będzie od- powiedziało. Ogłoszenie może być handlowe, powinszowanie, po- szukawanie itp., byleby treść odpowiadała zasadom pisma. (Nie ogłaszamy napojów alko- holowych innych niż piwo i wi- no).

Pomiędzy tych, którzy zdo- bę- dą N A G R O D Ę D R U G Ą, rozlosowane będzie O G Ł O S Z E N I E O B J E T O Ś C I 25 W I E R S Z Y w ozdobnej obwódcie.

Pomiędzy tych, którzy zdo- bę- dą N A G R O D Ę T R Z E C I Ą, rozlosowane będzie O G Ł O S Z E N I E N A 20 W I E R S Z Y w ozdobnej ob- wódcie.

Ci, którzy zdoby- dą N A G R O D Ę C Z W A R T Ą, he- dą mieli prawo do losowania z P I E R W S Z A D R U G Ą albo T R Z E C I Ą K A T E G O R I Ą zależnie od te- go, czy za zdobytego abonenta wpłaca za rok, półrocze lub kwartał.

DLA WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW KON- KURSU BEZ W Y - J Ą T K U przeliczamy J E S Z C Z E J E D N Ą N A G R O D Ę, która ogłosz- ony później i którą uzależnia- my od ilości zdobytych tą dro- gą dla Wiarusu Polskiego no- wych abonentów.

Liczymy na to, że nowy wy- siłek wymagający tym razem wyłącznie odpowiedniej wy- mowy, zainteresowania Krew- nych i Znajomych, nie pozos- tanie bez echa i ułatwi nam pracę niezmiernie trudną w okresie nasilonej propagandy w kierunku podjęcia bytu niezależnej prasy.

ROZNOŚCIELE mają prawo udziału w konkursie.

DODATKOWE NAGRODY DLA WSZYSTKICH UCZESTNICZEK I UCZESTNIKÓW KONKURSU WIARUSA POLSKIEGO

Zdobywcy pierwszej nagrody będą mogli wylosować największą podstawę do fotografii, zdobywcy drugiej nieco mniejszą, trzeciej jeszcze mniejszą. (Dar p. Jana Budzińskiego z Volron).

WIARUS POLSKI

PROSIMY POPIERAĆ FIRMY, KTÓRE SIĘ U NAS OGŁASZAJĄ I POWOLYWAĆ SIĘ PRZY KUPNIE NA WIARUSA POLSKIEGO

Polska Młodzież Akademicka u progu nowego roku akademickiego

W tych dniach rozpoczął się nowy rok akademicki, otwary się więc podwoje Sorbony i licznych uczelni Paryża.

Stowarzyszenie Studentów Polskich we Francji, w okresie wakacji miało szeroko otwarte drzwi w swojej siedzibie na 4 rue de l'Odéon. Doświadczenie zeszło- roczne, oraz liczne przyjazdy studentów z Kraju, nadały coraz konkretniejsze kształty działal- ności Zrzeszenia nie tylko w za- kresie samopomocy koleżeńskie- j. I tak w okresie wielkich wakacji powstał na Odéonie ośrodek, w którym młodzież z Kraju i na emigracji mogła się spotkać, za- bawić, a także — co bardzo wa- żne — wymienić swoje poglądy. Wokół Związku zaczęła rosnąć nie tylko coraz bogatsza i śmie- szna akcja samopomocy, nie tylko rzetelna akcja organizacyjna, ale coś co zaczyna mieć wszelkie ce- chy może na razie jeszcze bar- dzo skromne, ruchu umysłowego nabierającego z każdym dniem większej świadomości swych ce- lów i pewności siebie.

By doświadczenia te nie zos- tały zmarnowane dla sprawy pol- skiej, aby zostały wykorzystane w formie utrzymania ciągłości i po- ziomu kultury polskiej. Związek Studentów zamierza w nowym ro- ku akademickim wznowić cykl wieczorów literackich i dyskusji na tematy aktualne, rozpoczynając Rok Akademicki 12 listopada,

Wieczorem Autorskim Czesława Miłosza, punktualnie o godz. 20. a 16 listopada, w Kościele Pol- skim, o godz. 11, Mszą św. odpra- wioną na intencję Polskiej Młod- zieży Akademickiej.

Do najważniejszych jednak za- dań Stowarzyszenia Studentów Polskich we Francji należą: re- prezentowanie i obrona praw i in- teresów polskiej młodzieży akade- mickiej we Francji, rozszerzenie i pogłębienie współpracy z orga- nizacjami zmierzającymi do od- budowania niepodległego Pań- stwa Polskiego oraz umożliwienie polskiej młodzieży akademickiej znajdującej się na zachodzie, do- bywania doświadczenia praktycz- nego, technicznego, intelektualne- go i artystycznego.

Wierzmy, że w tych tak wa- żnych sprawach nie pozostaniemy sami, że dzięki pomocy starszego społeczeństwa emigracyjnego — które powinno zrozumieć jak wielki jest jego obowiązek poma- gać młodzieży studiującej i mło- dzieży emigracyjnej w ogóle — zrealizujemy nasze zadania, przy- czyniając się do wychowania polskich kadr uniwersyteckich w atmosferze wolności i naukowego obiektywizmu.

M. Werno, prezes S.S.P.F.

Zaproszenie

KSMP — ROUBAIX ZAPRASZA NA SWOJĄ UROCZYSTOŚĆ Z OKAZJI ŚWIĘTA PATRONA MŁODZIEŻY, SW. STANISŁAWA KOSTKI, KTÓRA SIĘ ODBĘDZIE W NIEDZIELĘ 16 LISTOPADA Z NASTĘPUJĄCYM PROGRAMEM:

W sobotę — dn. 15 listopada o godz. 18 nauka rekolacyjna i spowiedź św. w Kaplicy Matki Boskiej „estochowskiej” (Grande Rue). W niedzielę — dn. 16 listo- pada o godz. 11.15 Msza św. ze wspólną Komunią św. w Kościele Notre Dame des Victoires. Po po- łudniu o godz. 16 w sali „ROTON- DE” (Bld Gambetta — narożnik — rue Pierre Motte) — WSPÓL- NA HERBATKA z małą akademią i uroczajeniami oraz tańcami.
Zarząd KSMP — Roubaix

Dobra książka jest rzeczą konieczną w każdym domu

Proponujemy Czytelnikom naszym chwilowo następujące:

- 1) H I S T O I R I E D E L A L I T T E R A T U R E P O L O N A I S E
Simone Marcel
Cena 1 200 fr wraz z poleconą przesyłką.
 - 2) L E D R A M E
D E L A P O L O G N E
Kościuszko 1746-1817 (stron 379)
par Henri de Monfort
Cena 345 fr wraz z przesyłką poleconą.
 - 3) M I C K I E W I C Z
E T L ' H I S T O I R I E P A T H E T I Q U E
D E L A P O L O G N E
par Edward Krakowski
Cena 800 fr wraz z przesyłką poleconą
 - 4) F R O N T I E R E
P O L O N O - A L L E M A N D E
par Robert d'Harcourt et d'autres
(Praca zbiorowa)
Cena 270 fr wraz z przesyłką poleconą
 - 5) M O J A M E T O D A
Paul Hardy
Język francuski szybko, łatwo, przyjemnie.
Słowniczek, 1 200 zrzetów potocznych
Cena 175 fr wafaz z poleconą przesyłką.
Nabyta w Administracji 75 fr.
 - 6) N A U K A A N G I E L S K I E G O
F. W. Mac Callum MA.
Szybko, łatwo i przyjemnie
Cena 160 fr wraz z poleconą przesyłką
W Administracji 60 fr
 - 7) S A M O U C Z E K
I Z Y K A H I S Z P A Ń S K I E G O
Władysław Związek
Cena 145 fr wraz z poleconą przesyłką
W Administracji 60 fr
 - 8) H I S Z P A Ń S K I S Ł O W N I K
P O L S K O - H I S Z P A Ń S K I
Cena 160 fr wraz z poleconą przesyłką
W Administracji 60 fr
 - 9) S T A R A B A S N
Ignacego Kraszewskiego
Cena 200 fr wraz z przesyłką poleconą
Nabyta w Administracji 100 fr
 - 10) M O N T E R E L E K T R Y K
Ul: Mieczysław Pożarski
Zbiór wiadomości o budowie i działaniu oraz montażu i obsłudze urządzeń elektrycznych prądu silnego w dwóch tomach
Cena 2 tomów 285 fr wraz z pol: przesyłką
Nabyte w Administracji 150 fr
 - 11) R O M A N T Y K A
Jerzy de Nisau
Poezje
Cena 200 fr wraz z poleconą przesyłką
Nabyta w Administracji 130 fr
 - 12) P R Z Y P L Y W Y I O D P L Y W Y
Jerzy de Nisau
Poezje
Cena 200 fr wraz z poleconą przesyłką
Nabyta w Administracji 140 fr
- Zamówienie:
WIARUS POLSKI
35, rue du Château
L I L L E Nord
Niniejszym proszę o wysłanie pod adresem:
Nazwisko _____
ulica _____
miejscowość _____
depart _____
Następujących książek:
Za które W P Ł A C I E M fr
na konto pocztowe LILLE 25 37 51
IMPRIMERIE NAWROCKA
Ed: WIARUS POLSKI INDEPENDANT
LILLE 35, rue du Château Nord
Uwaga: Z zagranicy można przelać na
licznosc mandatami międzynarodowymi z do-
płatą 35 fr niezależnie od ceny książki!

Czwarty listopad 1958 historyczna data otwarcia

Polskiego Schroniska

W dniu 4 listopada br. dokonano nieoficjalnego otwarcia Polskiego Schroniska w Lailly en Val. Przybyłych pierwszych pensjo- nariuszy przywitani w imieniu Fonds Humanitaire, wiceprzewod- Związku Inwalidów Wojennych we Francji, prezes B. Jagiełowicz, oraz przybyli członkowie pierw- szego Komitetu Domu w osobach pp. inż. Stefana du Château, inż. Mariana Serafińskiego, mjr. R. Moszyńskiego, na czele z mjr. To- maszem Jełowickim, prezesem Komitetu. Nie brak było również miejscowej prasy francuskiej.

Gen. Piekarski, — kierownik Schroniska zapoznał obecnych z nowoczesnymi urządzeniami Do- mu, między innymi z podziwem i radością należy stwierdzić prze- pięknie urządzonej świetlicy, bi- blioteki, kuchni i jadalni. Wy- jątkowa w tym dniu pogoda upiękniła piękny widok Loary, otoczenie pięknych sosnowych drzew, a sam t. zw. "Zamek" — lśnił jakby w szacie purpurowe- go złota. Nic też dziwnego, że w miłej i koleżeńkiej atmosferze, po spożyciu pierwszego smacznego obiadu i dobrego wina, obec- ni rozjechali się do domów, by z radością mówić wszystkim o pięk- nym sukcesie ludzi dobrej woli, stojących na czele organizacji społecznych. Należy z przyjem- nością dodać, iż wysiłek Polskie- go Związku Inwalidów Wojennych od lat 6 i Komitetu Domu nie poszedł na marne. Polacy znale- zli się w posiadaniu pierwszego Domu Wypoczynkowego we Fran- cji.
Obecny.

UROCZYSTE UCZCZENIE 40 ROCZNICY ZAWIESZENIA BRONI

Na zaproszenie Kombatantów i rady miasta ZUPRO reprezento- wało Kombatantów Polskich. Delegacje ze sztandarami bra- ły udział w obchodzie w Lille, La Madeleine, Tourcoing i Lamber- sart. Do podkreślenia jest uro-

czystość w Lambersart, gdzie Po- lacy byli dekorowani przed pom- nikami. Po uroczystości Rada miejska dziękowała Wiceprezesowi ZUPRO, kol. Poziemskiemu, za udział w wspólnym święcie odda- nia hołdu poległym za wspólną sprawę.

Pułkownik Sauce proponował by urządził wspólną uroczystość na szczeblu departamentalnym, zaś Maire miasta, p. Caloone, ży- czył sobie, by tak jak parę lat te- mu zrobić to w Lambersart. Za- stępca mera, p. Maillot, kuzyn gen. de Gaulle prosił, aby na festi- wal sprowadzić ten zespół, który występował na filmie "Kanał" w Lille. Major Honoré prosił, że- by zespoły polskie się zapisały przed 1 grudnia br. gdyż chodzi o uchwalenie budżetu festiwalu. Przedstawiciele departamentalni wnieśli projekt aby powołać do życia komitet Francusko - Polski departamentalny. Prezes uroczys- tości pytał o filmy polskie, które by chcieli dołączyć przy wyświe- laniu swoich jako dodatek. PMK wypożyczyło im na 3 seanse film "List z kolonii".
P. Poziemski.

KOMUNIKAT P.M.K.

W pierwszej niedz. lipca odbę- dzie się wielki festiwal w Lam- bersart i zgodnie z omówionym programem między radą miejską miasta Lambersart a Wiceprezesem ZUPRO, kol. Poziemskim, miasto w przyszłym roku chce urządzić występy tańców i spie- wów jedynie polskich zespołów i zgodziło się pokryć całą podróż trzech albo czterech zespołów. By jednak ustalić ten budżet miasta na festiwal przyszły, ra- da miejska prosi aby do dnia 1 grudnia br. zespoły zgłosiły się wraz z podaniem w liście w przy- bliżeniu kosztów ich podróży. Ze- społy otrzymają odpowiedź nat- ychmiast po zgłoszeniu. Zgłosze- nia proszą się kierować na adres prezesa PMK, Daniel Poziemski, 100 rue des Martyrs de la Résis- tance, Lambersart, Nord.
Zarząd P.M.K.

DROBNE OGŁOSZENIA

Listy w sprawie ogłoszeń prosimy adresować:
Wiarus Polski 35, rue du Château
Niezależny Lille-Saint-Maurice (Nord)

Na pokrycie kosztów przesyłki ogłoszeń na ogłoszenia bez adresu tylko pod numerem należy załączyć do listu zaadresowaną kopertę i znaczki. Na kopercie w rogu napisać numer ogłoszenia. W takim wypadku szybko przekazanie wszelkich listów i ogłoszeń będzie zapewnione.

Ceny za niniejszy dział ogłoszeń dotyczą jednorazowego za- mieszczenia ogłoszenia. Płacić się z góry.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Kupno i Sprzedaż 350 fr.

Za ogłosz. objętości 5 wierszy 350 fr za każdy dalszy wiersz 60 fr dodatkowo.

Za 5 000 fr rower męski w dobrym stanie. Zgłoszenia ROBERT FLA- MENT, Place Blanche LILLE — SAINT-MAURICE — Nord.

Kancelaria
Prawna

L. Owczarek i B. Demay

23, r. des Sablons - Paris (16^e)
Tel.: PAS 76-65

Metro: Trocadero
Spółki, sprawy handlowe, po- datkowe, mieszkaniowe i ubez- pieczeń. — Wypadki. — Porady. — Znajomość języków: angielski, hiszpański, niemiecki. 1 Br

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Wpłacającym należność za prenumeratę, ogłoszenie, pły- ty, książki itp. zwracamy uwagę, że należy adresować na mandacie: IMPRIMERIE NAWROCKA, édit. WIARUS POLSKI INDEPENDANT, — 35 RUE DU CHATEAU — LILLE NORD.

C. Chéque Postal Lille 25 37 51
Przy tej okazji prosimy nie odkładać wysyłki pienię- dzy i w ten sposób ułatwić nam naszą pracę.

Na sprzedaż Orzeł Biały na czerwonym tle format

18,5 cm na 24,5 cm
Cena 50 fr
od sztuki dla towarzystw zniżka.
Wpłata przy zamówieniu
WIARUS POLSKI
LILLE — Nord
35, rue du Château

Wolne posady (praca) 200 fr.

Za ogłosz. objętości 3 wierszy 200 fr za każdy dalszy wiersz 50 fr dodatkowo.

Poszukujemy Roznosieli i Sprze- dawców na całą Francję, Belgię, Holandię, Wielką Brytanię, Luk-semburg. Zgłoszenie do Adm. Wiarusu Polskiego.

WAŻNE DLA ABONENTÓW W:

Anglii, Australii, Argentynie, Belgii, Brazylii, Danii, Holandii, Luksemburgu, Niem- czech, Norwegii, Szwecji, Stanach Zjedno- czonych, Szwajcarii itd. itd.

Prosimy przekazywać chwi- lowo pieniądze mandatem międzynarodowym z dopłatą 40 fr. fr. do prenumeraty fran- cuskiej, czyli zamiast 360-400 fr, zamiast 700-740 fr, zamiast 1 400-1 440 fr.

PRENUMERATA NA FRANCJĘ:

Prenumerata kwartalna 360 fr.
Prenumerata półroczna 700 fr.
Prenumerata trykwartalna 1.050 franków.
Prenumerata roczna 1.400 fr.
Wpłata na konto czekowe pod num. C. C. P. Lille 2537.51

Przy zmianie adresu prosimy na nową kliszę załączyć w znaczkach pocztowych 30 fr.

REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

Imprimerie Ludmila Nawrocka
Directeur - Gérant:
Inż. Mieczysław Hildebrandt